Ner 272. Kraków 26 Listopada — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biúro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biúra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 25 listopada.

Zmiany finansowe we Francyi były jednym z głównych przedmiotów zajęcia opinii publicznéj w Europie przez ciąg ubiegłego tygodnia. Po dokładnem rozebraniu projektu p. Foulda i postanowienia cesarskiego, pozostały domysły, a do nich należy i ten: jakim sposobem ów dług ruchomy skonsolidowonym zostanie. O pożyczce dzienniki urzędowe nawet słyszeć niechcą. Pozostają dwie drogi, obie nader trudne; zwiększenie dochodów, albo zaprowadzenie oszczędności, a wreszcie jedno i drugie. Zwiększenie dochodów jest to innemi słowy powiększenie podatków istniejących, albo zaprowadzenie nowych. Mówią o nowym podatku na zapałki i fortepiana. Żartują sobie z tego niektóre dzienniki. Żarty te niewczesne, bo gdzie chodzi o nowy podatek, śmiech zaprawdę niestósowny; tem bardziéj, gdy takie podatki jak owe projektowane, dotknąćby musiały uboższe klasy ludności. Podatek na zapałki sprawiłby, że ani chłop przy pługu ani robotnik przy warsztacie nie zapalałby fajki nieodrywając się od roboty. Podatek na fortepiany dotknąłby mieszczańską klasę, a to tę właśnie, która się liczy do robotniczéj, bo pracą na życie zarabia, a dla niéj fortepian jedynym niekiedy bywa środkiem uprzyjemnienia życia. Śmiać się więc nie ma czego. Ważniejszą jest nierównie wzmianka o oszczędności zaprowadzonéj przez redukcyę wojska. Czy redukcya będzie rzeczywistą czy tylko pozorną? Stan Europy nie zdaje się być takim, aby na prawdziwą redukcyę zezwalał. Gdyby atoli tak było, możnaby to uważać za wielki symptomat zmiany w położeniu ogólnéj polityki europejskiéj. Czekać atoli wypada, zanimby się zapuszczać przyszło w rozbiór następstw, któreby krok taki ze strony Francyi za sobą pociągnął. Powiedzmy mimochodem, iż sama tylko wzmianka o redukcyi sił zbrojnych lądowych i morskich we Francyi, bez względu na swą doniosłość rzeczywistą, wywiera już wpływ na usposobienie ludu angielskiego. Zebrały się też natychmiast meetyngi w sprawie reformy wyborczej. Sprawa ta ucichła była w obec kwestyi zbrojenia Anglii. Rewie ochotników przygłuszyły były sprawę radykalnej reformy. Teraz podnosi ona głowę i znów chce zabrać głos na przyszłej sesyi Parlamentu.

Przed parlamentem włoskim, który się otworzył 20go b. m. stanął, jak łatwo przewidzieć można było, baron Ricasoli jako szef gabinetu, a przytem minister spraw zewnętrznych i wewnętrznych, bo teki tego ostatniego wydziału nikt dotąd przyjąć nie chciał. Ricasoli jako minister spraw zagranicznych złożył dokumenta tyczące się sprawy rzymskiej, które we właściwej podajemy rubryce. W liczbie tych dokumentów znajduje się projekt do tranzakcyi między rządem Królestwa Włoskiego a Stolicą Apostolską. Gdy jednak w tej mierze rząd włoski nic ani wbrew Francyi ani nawet bez Francyi przedsięwziąść nie może, baron Ricasoli żądał pośrednictwa Cesarza Francuzów. Napoleon III odmówił, te noty przeto jako i projekt nie doszły Stolicy Apostolskiej. Jako minister spraw wewnętrznych, baron Ricasoli chciał, aby Parlament wziął pod dyskusyę uzbrojenie Włoch, a nie sprawę Włoch południowych, jak tego chciała opozycya. Utrzymał się w części przy zdaniu, bo sprawa Neapolu wraz z Rzymską dopiero przyjdzie pod obrady. Zadanie Parlamentu w obec polityki francuskiej która w tej chwili utrzymuje *status quo* we Włoszech, jest nader trudne.

Trzecim i ostatnim wybitniejszym punktem chwilowego położenia rzeczy są wybory pierwotne w Prusiech, które w tym tygodniu ukończone zostały. Ocenić je należycie nie jest łatwo. Zdawałoby się, że stronnictwo tak zwane krzyżowe przegrało, lecz tylko jako takie; że zaś staje ono jako jedynie konserwatywne, przeto porażkę umyślnie przesadza aby liberalną wygraną zastraszyć nie tylko gabinet, ale oraz wszystkie inne odcienia konserwatywne. Które zaś ze stronnictw liberalnych istotnie zwyciężyło, czy ministeryalne czy postępowe, to wykażą dopiero właściwe wybory deputowanych. Cóż jednak znaczy usunięcie się niektórych osób jak pp. Vinckego i Reichenspergera? Czy skład Izby będzie takim, iż gabinet zdoła postępować na drodze konstytucyą wskazanej, czy też będzie się musiał dalej cofać w myśl przemów królewskich koronacyjnych, albo też szukać dla siebie podpory w jedności niemieckiej? Na te pytania jeszcze nie odpowiadają wybory, a możeby na nie odpowiedzieć nawet nie zdołał program ministeryalny. Kto wie, czy rozwiązanie ich nie zawisło od zewnętrznych wypadków. Zdaje się atoli, iż konstytucyonalizm dość silne już w Prusach zapuścił korzenie, aby zniewolić każdy rząd do liczenia się z większością Izby.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 24 listopada.

✻ Piątkowe posiedzenie Izby poselskiéj wywołało, jak przewidywałem, jednomyślną prawie naganę w dziennikach tutejszych dla większości téj Izby. Nawet te dzienniki, które dotychczas ręka w rękę z tą większością postępowały, nie mogły się oprzeć wymaganiom opinii publicznej, któréj zaprawdę już zanadto z oficyalnym a udawanym liberalizmem lewicy. Niektóre z tych dzienników, jak np. *Presse* i *Ost Deutsche Post*, znalazły się oczywiście w bardzo przykrem położeniu, bo dotychczas wszystko niemal pochwalały, co większość lewicy robiła. Jakże się tu naraz zaprzeć swoich przyjaciół i sprzymierzeńców?— I nieprzyjemnie i trudno. Wynajdywały więc różne głębsze powody konsekwencyi politycznéj, które nie dozwalały większości przyjąć ani wniosku Klaudego, ani poprawki Prachenskiego. Dlaczegoż atoli tym samym dziennikom, które dotychczas wraz z większością, ręka w rękę postępowały: nie zdawało się niekonsekwencyą, iż w saméj rzeczy były bądź za wnioskiem Klaudego, bądź za poprawką Prachenskiego?— Pokazuje się zatem, że albo konsekwencya polityczna lewicy niebyła tu bynajmniéj zagrożoną albo jest coś wyższego nad urojoną jakąś konsekwencyę logiki osobistéj, albo też nakoniec, lewica straciła wszelką samoistność i swobodę działania. Głównym powodem głosowania większości przeciw wnioskom Klaudego i Prachenskiego miał być wzgląd na teraźniejszą politykę ministerstwa w Węgrzech, gdzie właśnie zaprowadzono sądy wyjątkowe. Otóż między innymi dep. Schindler wyraźnie wypowiedział na ostatniem posiedzeniu, że ci sami, którzy pochwalili tę politykę wtedy, kiedy wydano reskrypt rozwiązujący sejm węgierski i inne wynikające ztąd rozporządzenia, nie mogą teraz uchwalić takiéj ustawy, która zabrania ustanawiania sądów wyjątkowych dopiero co w Węgrzech ustanowionych. Byłoby to zdaniem tego deputowanego niejako wotum nieufności dla ministerstwa, które pierwéj otrzymało, jak wiadomo wotum zaufania.

A więc jasno widzimy, do czego może doprowadzić krok polityczny raz zrobiony, jak może na wszelkie następne wpłynąć i skrępować całe działanie polityczne.

Wszelako zapytać się godzi, czy i kiedy Izba właściwie pochwaliła zaprowadzenie sądów wyjątkowych? Czy w adresie podanym przez Izbę w odpowiedzi na oznajmienie ministeryalne o rozwiązaniu sejmu węgierskiego mieściło się także zalecenie lub ewentualne pochwalenie sądów wyjątkowych? Zresztą czy dla tego, że w Węgrzech sądy takie zaprowadzono, nie mogą inne kraje otrzymać ustawy, któraby tego zabraniała a przynajmniéj poddawała pewnym i stałym przepisom i warunkom prawnym? Czy dola Węgier ma być oraz zapowiedzią takiéj saméj doli innych krajów? Pomijając zaś wzgląd na Węgry czy dla tego, o czem już w poprzednim liście wspomniałem, należy zaniechać wydania jakiéj ustawy, iż się zdarzyć może wyjątkowe jéj zawieszenie? A więc na cóż wszelkie inne ustawy w państwie?

Dziś znowu świeże pogłoski o przedłożeniu budżetu Radzie państwa. Niektórzy mówią, że do obrad budżetowych mają się obie Izby w jedno zgromadzenie połączyć i tak obradować. W każdym razie mogłoby to być zgromadzenie li doradcze, jakaś *konsulta*. Dziś słychać o mesażu N. Pana do Izb, w którym uznaną ma być konieczność tego przedłożenia, ale zarazem ministerstwo ma wziąść całą odpowiedzialność za ten krok wedle art. 13go. Akt ten ma oświadczyć, że skoro Rada państwa w takim tylko składzie zebraną teraz być może, przeto Rząd niechce jej i w takim składzie pominąć skoro zniewolonym jest załatwić spiesznie kwestyę budżetową. Zresztą zmusza do tego i ta okoliczność, że Rada państwa nie będzie już długo obradować, gdyż sejmy krajowe mają się wkrótce zebrać z powodu ważnych i naglących spraw. Tak pisze dziś *Osterreichische Zeitung.*

Oglądamy tu z wielkiem zajęciem rysunki p. Artura Grottgera, które dał na tutejszą wystawę obrazów co miesiąc się zmieniającą. Są to rysunki pod ogólnym napisem: „*z Warszawy*“ przedstawiające sceny a raczej grupy charakterystyczne z tegorocznych wypadków warszawskich. Jest ich 7: *Msza, Nieszpory, Epizod z pogrzebu ś. p. arcybiskupa Fijałkowskiego* (jeden obywatel niosący chorągiew i dwaj inni towarzyszący mu), *Drugi epizod z tego pogrzebu* (trzech żydów), *Na ulicy* (ranny, który upada), *Wdowa* (wchodząca z dziećmi do kościoła) *i zamknięcie kościołów* (dwóch zakonników). Są to bardzo znakomite utwory, które tu obudzają powszechne zajęcie. W jednym dzienniku tutejszym podano je nawet jako wzory dla tutejszych modnych czy konwencyonalnych malarzy.

Chociaż artysta nie był wówczas w Warszawie, ale widać, jak się głęboko przejął swoim przedmiotem i jak czuł razem z Warszawą, z całym narodem. Wątpię, żeby ktokolwiek, nawet obcy, mógł bez wzruszenia odejść od tych obrazów zdjętych z tak wzniosłego życia dziejowego, obrazów pełnych prawdy i życia. Nie mogę tu szczegółowo opisywać i oceniać tych rysunków, bo nie tu miejsce po temu, a zresztą spodziewam się, że artysta prześle je potem do kraju, gdzie właściwsze dla nich miejsce, a większe uznanie i lepsze ocenienie znaleść będą mogły. Spodziewamy się, że to nie ostatnie utwory tego rodzaju, któremi nas artysta tak szczęśliwie obdarzył. Drugi nasz artysta tu przebywający, p. Leopold Loeffler, dał na tę samą wystawę portret p. Franciszka Smolki. Zdaje się, że portretowanie nie jest najwłaściwszą gałęzią sztuki p. Loefflera. W czem innem więcej on celuje. W portrecie p. Smolki nie ma, powiedziałbym, zupełności, nie ma całej prawdy, brak mianowicie wyrazistości, siły i męzkości, natomiast łagodność zamiast uwydatnić się tylko należycie, przeważa, stała się prawie wyłączną. Co do wykończenia technicznego, to podobno znane nam ono już w utworach tego artysty. Jest także na wystawie drugi portret malowany przez tego artystę, jeżli się nie mylę, siostry p. Grottgera. Także nie zadawalnia całkowicie.

Dziś wyjeżdża ztąd ks. Leon Sapieha do Lwowa.

Warszawa 22 listopada.

* Jen. Lüders podał się do dymisyi, ale kazano mu z Petersburga wstrzymać się i zostać do jakiegoś czasu. Wiadomość te mamy z pewnego źródła; jeżeli fakt, to jest prędkie usunięcie się jen. Lüdersa, potwierdzi ją to podanie się do dymisyi zrobi jen. Lüdersowi nie mały zaszczyt. Jakie powody mógł mieć jen. Lüders do podania się do dymisyi?— trudno jest wiedzieć. Wszakże, zdaje się, iż pozycya osamotniona namiestnika, a przytem wystawiona na odpowiedzialność przed opinią i historyą w położeniu wielce kłopotliwem i trudnem, natchnęła jen. Lüdersa chęcią usunięcia się z Warszawy. Ukryci po za osobą namiestnika, pp. Płatonów, Enoch i inni doradzcy, działają bezimiennie i namiestnikiem poruszają według swéj woli. Za czynności swoje nie są odpowiedzialni, bo zawsze są ukryci; odpowiedzialność spada na namiestnika. Rady zaś i rządy tych panów i innych jenerałów, pogorszają coraz bardziéj stan rzeczy, anarchizują rząd, osłabiają dyscyplinę w wojsku a wzmagają nienawiść w narodzie, robią niemożliwem rozwiązanie i wyjście z kłopotów. Rzeczywiście, namiestnik dziś ma tyle znaczenia co pierwszy lepszy oficer. Jest on jednym z tysiąca dyktatorów, którzy rządzą w Polsce, każdy inaczéj w swoim okręgu. Owszem, każdy z tych dyktatorów więcéj może złego a nawet i dobrego zrobić niż namiestnik, którego pilnuje kamarylla. Człowiek samodzielny, człowiek z poczuciem ludzkiéj godności, nieznіesie takiego położenia. Stary system, zużyty i zły, ciśnie go i krępuje, każdy jego wykonawca szybko się zużywa. Gorczaków umarł z wyrzutów sumienia, krótkie panowanie Merchelewicza odebrało mu imie, Suchozanet nic niezrobiwszy wyjechał wyświstany; Lambert schorowany, uciekł z namiestnictwa; Suchozanet po raz drugi wyjechał opuszczony nawet przez swoich; Lüders niedawno jest namiestnikiem i już chciałby się usunąć. Czy fakta te nie są już potężnym argumentem, przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy i systemowi rządzenia, który podtrzymuje kamerylla warszawska i petersburska? Czy fakta takie niepowinny rządu wprowadzić na inną drogę rządzenia ludzką i reprezentacyjną? Niestety, żadna nauka w obec kamarylli mikołajewskiéj nie wyjdzie na pożytek rządu, a żaden z dotychczasowych namiestników i dygnitarzy w obec niéj nie śmiał wyrzec słowa: trzeba zmienić system rządu zły, zużyty, system samowolności.

Jen. Lüders nie przyjechał bynajmniéj z nowym programatem. Przysłano go jako mającego zdolności do uciskania. Uciskał więc jak mógł i umiał, uciska coraz bardziéj, i tak się już zmęczył, że radby od nas usunąć się. Nie będziemy go żałować, nie będziemy też i cieszyć się z jego odjazdu. Ten lub ów, wszystkoto jest jedno! zostaje system dawny i utrzymująca go kamerylla. Usunięcie się jednak Lüdersa, mogłoby świadczyć, iż odezwały się w nim uczucia ludzkie i dla tego mogłoby zmniejszyć przykrość wspomnienia, jakie tu zostawia i na jakie pracuje. Zdaje się nam jednak, iż rząd nie pozwoli tak prędko jen. Lüdersowi wyrzec się władzy, i że jakiś czas, zatrzyma go w Warszawie; zdaje się nam daléj, że pogłoska która na namiestnika naznaczała Bezaka, jenerał gubernatora Orenburgskiego, nie ma żadnéj zasady.

O Warszawie nie wiele mam nowin na dzisiaj. Usposobienie ludności zawsze poważne i nieustraszone w spokoju. Miotanie się policyi i wojska, codzień sroższe, codzień niespokojniejsze i codzień więcéj gorączkowe. W dzień i w nocy rewidują. Kilku krawców wzięli do cytadeli; zabierają wszystkie suknie „niezwykłego kroju“ z magazynów i konfiskują. Nowego to rodzaju zdzierstwo. Od krawca Miniewskiego wywiezli kilkadziesiąt sztuk czamarek, kamizelek, jego aresztowali a z czamarek porobią ubrania dla wojska, albo sprzedadzą. Czyż możliwy jest handel i przemysł, przy takiéj samowoli? Przestraszyć nas, pobić i zedrzeć, oto cel dzisiejszéj represyi. Pobić nas mogą, zedrzeć jeszcze łatwiéj, ale ubogich i poranionych nie przestraszą i nie zmuszą do wyrzeczenia się narodowości. My nic nieryzykujemy w oporze gdyż wszystko nam zabrali co zabrać było można, a ducha i narodowości nikt odebrać nie zdoła jeżeli sam naród ich się nie wyprze, jeżeli sam w łonie swym ich nie zabije. Dzisiejsze czasy aż nadto jasnym są tego dowodem: przy największym ucisku duch ten potężnieje. Rząd stracił ufność, stracił podstawę, powagę, a ma jeszcze do stracenia władzę, którą już dzisiaj nie on lecz anarchia wojskowa wykonywa. Regularny prawidłowy rząd wojskowy jak za cara Mikołaja, okazał się już niemożliwy; nieubłagana konsekwencya tego systematu pchnęła więc do anarchii wojskowéj, do rozdzielenia władzy między wielu dyktatorów, czyli innemi słowy pchnęła na drogę, na któréj ginie wszelka władza.

Stanowisko biernego oporu Polski, oddziaływa mocno na Rosyę i tam wywołuje fenomena, które odbierają także władzy powagę i siłę. Nie smusimy się więc tak bardzo w dzisiejszym ucisku, bo jasno widzimy, że on nieszkodliwy duchowi narodu, doprowadza rząd do bezsilności, która znowuż doprowadzić nas musi do siły. Cierpliwości, wytrwania na drodze biernego oporu, a rzecz na naszą korzyść załatwi się.

Prócz aresztowań krawców, w tych dniach aresztowano także kilku studentów. Pomiędzy ostatnimi wymieniają Klukowskiego, Janczewskiego i innych. Aresztowania i łapania na ulicy, niedostarczyły jeszcze żądanego kontyngensu; boć 100 lub 200 ludzi w kozie ratuszowéj codzień tam prowadzonych przez rozkiełznaną do najwyższego stopnia policyę rosyjską, to jeszcze nie wielka liczba dla pp. Piłsudskiego i Hatzfelda. Postanowiono więc dla powiększenia liczby więźniów pozwolić udać się publiczności na pogrzeb Dekerta, ale udać się za biletami. Myślano, że wielu uda się bez biletów, i dla tego dano rozkaz policyi, żeby każdego zatrzymywano na pogrzebie i pytano o bilet; niemających go, rozkazano aresztować. Z pogrzebu więc zasłużonego biskupa, zrobiono pułapkę na publiczność. Publiczność ostrzeżona odezwą, na p o g r z e b n i e p o s z ł a. Oto słowa odezwy: „Kondukt uzbrojony listem żelaznym policyi, to szczyt tryumfu nieprzyjaciela, to poniżenie cieniów szanownego biskupa, poniżenie świetnéj przeszłości naszéj. Wróg i w tym smutnym pochodzie chce swoją korzyść upatrzyć. Czyż do szeregu *biletowych* nie przyłączy się chociażby przypadkiem jaki *bezbiletowy*? A wtedy czyż nie ponowią się sceny bata i bagnetów, sceny które zbyt świeżo tkwią w naszéj pamięci, abyście o nich już zapomnieć mieli. Dla tego to bracia, w imieniu spokojności ciemiężonéj ojczyzny, dapominamy się u was uznania, zrozumienia i poczucia honoru narodowego. Niech żaden Polak policyjnym biletem ręki nie splami! Hańba temu, kto zaopatrzywszy się w tę poniżającą kartę bezpieczeństwa pójdzie za pogrzebowym orszakiem. Kto czuje polskie serce bijące w polskiéj piersi, ten niech zostanie w domu, nie wyjrzy na ulicę w czasie pogrzebu, ale za to ukląknąwszy ze swą rodziną, prześle ciche westchnienia z modlitwą za spokój duszy śp. biskupa Dekerta, oraz za wolność świętéj naszéj męczennicy ojczyzny!“ Prócz zakonników, zakonnic i księży, prócz kilkuset osób po większéj części urzędników, którzy musieli znajdować się, więcéj ludzi na pogrzebie nie było. Żandarmi, policyanci w około konduktu czychali na zdobycz; sieroty Towaarzystwa Dobroczynności i starcy dla których nie mało czynił biskup, postępowali przed wspaniałym karawanem. Wszystko na tym pogrzebie było wyrzutem dla rządu, ta mała kupka ludzi w około trumny zasłużonego kapłana wymownie świadczyła przeciwko usposobieniu władzy, zazdroszczącéj czci publicznéj ludziom, którzy pracowali na dobrą sławę. Ci, co przypadkowo przechodzili ulicą, którą szedł orszak pogrzebowy, lub wracali do domów swoich, byli przez policyę napadani i aresztowani, nie w takiéj jednak liczbie jak się p. Piłsudski i inni spodziewali.

Część skazanych do Orenburga, już pognano w kajdanach; inni mają niebawem być wysłani. Kilku też księży wywieziono. Nowym tym ofiarom okrucieństwa towarzyszy powszechna sympatya i szacunek.

Poznań 21 listopada.

Onegdaj kilka milionów ludzi w monarchii pruskiej rzuciło zwykłe zatrudnienia dzienne, aby przystąpić do wyborów. Nasze Księstwo w podobnymże znajdowało się ruchu. Wybory różnie wypadły, według mniejszej lub większej gorliwości wyborców każdego z dwóch głównych stronnictw. W ogóle rezultatu dla nas korzystnego w samem mieście Poznaniu spodziewać się zawsze trudno, z powodu nietylko wielkiej stosunkowo liczby osiadłych tu cudzoziemców, ale *szczególniej* wielkiej liczby urzędników i licznej załogi, która ma prawo udziału w wyborach i to w wielu okręgach wyborczych. Z prowincyi spodziewamy się w ogóle dobrego rezultatu, lubo wszelkiego rodzaju wpływy i środki, jakie partya przeciwna miała zawsze w ręku używając dla siebie narzędzi rządowych i dróg rządowych, niemałą rozwinęły działalność. Nie obywało się nawet na pokątnych doradzcach, którzy przebiegali wioski i odwodzili lud od wybierania dziedziców i księży, obiecując nowy podział ziemi, któremu, jak twierdzili panowie i księża są przeszkodą. Agitacya wyborcza doszła do tego stopnia, że się ośmielono nawet nadużywać na jej korzyść imienia i osoby Monarchy, którego bezpośrednio wciągnięto w ruch i zabiegi wyborcze. I tak *Posener Ztg* zamieściła była list z Leszna donoszący o deputacyi z tego miasta do króla podczas jego pobytu w Wrocławiu. Z całego tego opisu sam tylko fakt deputacyi jest prawdziwym, a niechaj czytelnik osądzi, czy w państwie konstytucyjnem mogło to być prawdą, co opisuje korespondent leszczyński do tej gazety. Według niego Król Jmć w odpowiedzi do tej deputacyi miał mówić:

1° że spodziewa się, iż miasto Leszno wybierze niemieckich wyborców;

2° że w Księstwie zanadto trudnią się wszyscy polityką;

3° że co najgorsza i Kościół się w nią miesza;

4° że każdemu mieszkańcowi Księstwa rząd pod względem narodowości oddaje co się mu należy, pomny będąc godła królewskiego *suum cuique.*

Co do 1go: Nie może być prawdą, aby gdy ustawy krajowe zarówno Polaków jak i Niemców przypuszczają do prawa wyboru, Król mógł temi słowy wykluczać jednych na korzyść drugich;

Co do 2go: Monarcha nie może obwiniać Księstwa o zbyteczne zajmowanie się polityką, skoro w ogóle konstytucya czyni wszystkich uczestnikami rządu, a do tego w chwili, gdy ustawy wzywają ich do ogólnych wyborów i wkładają nawet obowiązek na każdego, aby prawo swoje wykonywał.

Co do 3go: Nie mógł Monarcha oskarżać Kościół o to, że staje w obronie słabych i uciśnionych, co zawsze i wszędzie było i jest podstawą nauki chrześciańskiej;

Co do 4go wreszcie: Monarcha mógł powiedzieć, że odpowiednio jego godłu *suum cuique*, każdemu powinna być wymierzona sprawiedliwość, ale niemógł powiedzieć w obec nacisku wywieranego przez narodowość niemiecką i w obec nierówności narodowej panującej w szkole, sądach, administracyi, stsunkach kredytowych itd., aby *suum cuique* było przestrzegane i zastosowywane. Wymagalności polityczne choćby błędnego jak tutaj trzymały się kierunku, niemogą i niepowinny zastawiać się koroną, a tem mniej jeszcze przypuścić należy, aby korona sama chciała się w to położenie wprawić, aby ją mięszano do walki wyborczej i używano ją za narzędzie. Dla tego nie można inaczej sobie tłumaczyć tego opisu przyjęcia deputacyi leszczyńskiej jak tylko za manewr użyty w agitacyi wyborczej. Mieszanie osoby Monarchy w takie manewra jest zawsze niebezpieczną precedencyą pod rządami konstytucyjnemi.

Wybory posłów do Izby naznaczone są na d. 6 grudnia. Że zaś w ten dzień przypada ś. Mikołaja, w który to dzień w tutejszej archidyecezyi około sta odpustów przypada, zatem znaczna liczba księży którzy są wyborcami nie mogłaby, jeśli w parafiach ich są nabożeństwa, znajdować się na wyborach. Z tego powodu, jak słychać, Arcybiskup zaniósł prośbę do Rzymu, aby na ten jeden raz obchód kościelny ś. Mikołaja przeniesiony został na dzień inny.

W przeszłym tygodniu zakończonym został szereg nabożeństw żałobnych, za śp. arcybiskupa warszawskiego, bardzo solennem nabożeństwem żałobnem w katedrze naszej. Przemówił ku uczczeniu pamięci zmarłego X. Prusinowski, wykazując w swej mowie głównie, że zasada narodowości nie jest bynajmniej sprzeczną z nauką kościoła owszem liczne przykłady z Ewangelii wskazują, że miłość ojczyzny jest cnotą i obowiązkiem. Mowa ta była silnem zbiciem twierdzeń tych nauczycieli duchownych którzy chcą zasadę narodowości mianem państwa ochrzcić, jak to uczynił w ostatnim swoim liście biskup Chełmiński. Mowa ta X. Prusinowskiego temi dniami wyjdzie z druku. W ostatnim numerze *Tygodnika katolickiego*, redakcyi tegóż duchownego, ukazał się bardzo ważny a serdecznie ojcowski list Ojca śgo w ciągu tego lata wydany do nieboszczyka arcybiskupa warszawskiego i świadczy on jak wielce Stolicę Apostolską dobro kraju naszego obchodzi.

W *Dzienniku Poznańskim* czytamy list z Krakowa, obszernie rozbierający położenie posłów polskich w Reichsracie i surowej postępowanie ich poddający krytyce. Dowodzi nam to tylko, że nie bardzo błogo i swobodnie oddycha się obecnie u Was; zwykłe to bowiem takiego stanu następstwo, że rozchodzi się surowy sąd o tych, których opinia kraju na świeczniku postawiła.

W obecnej chwili ogólnej walki wyborczej, dwojako czujemy niepowetowaną stratę, którąśmy w zeszłym roku przez śmierć przewodnika naszego, w każdej uczciwej pracy krajowej, ś. p. Gustawa Potworowskiego, ponieśli, a straty tej bolesną rocznicę, właśnie teraz obchodzimy.

Paryż 20 listopada.

B. Absolutne zadowolnienie ogółu to jest jednomyślne potwierdzenie czynu jakiego równie jest na tym świecie niepodobne jak znalezienie kamienia filozoficznego lub kwadratury koła. Trudno ostatnim finansowym reformom przyganiać; niechętne więc stronnictwa albo ważności ich zmniejszają albo też powody złośliwie posądzają. Jak ważnem jest wypadkiem nietylko w bezzwłocznéj praktyce zasady, ale na przyszłość jako skazówka owe zrzeczenie się dobrowolne przywileju rozrządzania groszem ogółu, łatwo każden z czytelników ocenić potrafi. Co zaś do powodów które Cesarza skłoniły, nie pozwala mi miejsce wyliczyć tych wszystkich, które niechęc wymyśla, lub złość wyrządza. Prawie wszystkie noszą cechę domysłów a dotyczą przesądza.

Chcieć odgadnąć myśl Cesarza Napoleona względem wypadków mających nastąpić, jest w zakresie poważnego rozumowania zuchwałem przedsięwzięciem, ale jako chwilowa rozrywka lub zadowolenie ma bezzaprzeczenie produkcyjną siłę. Kanwa bieżąca skłania się do wszelkiego rodzaju horoskopicznych haftów. Dla tego to można się najdziwaczniejszych nasłuchać domysłów ile razy tylko z normalnego kierunku jaki czyn przypadkowy uwagę publiczną strąci. Usunąwszy na bok wszystkie nadzwyczajne przypuszczenia powtórzmy raz jeszcze, że nie kłopota skarbowe ale przezorna obawa, ażeby się takowe skutkiem łatwości pożyczkowania niewyrodziły, sprowadziła ostatnie reformy. Dzisiejsze dzienniki tłómaczą doniesienie *Indépendance belge* wyprowadzająco na scenę p. Thiersa. Po raz drugi za teraźniejszego rządu pierwszy minister Ludwika Filipa wywoływany został z ustronia na którém życie pędzi. Raz mu Cesarz w mowie tronowéj najpochlebniejsze i niepraktykowane dał świadectwo, teraz dzienniki jedne przypisują, drugie nie przeczą tylko objaśniają udział jaki miał mieć w ostatnich wypadkach.

Indépendance powiada, że p. Thiers pisał list do Cesarza odradzając p. Foulda a polecając p. Vuitry prezesa sekcyi w Radzie Stanu na ministra finansów. *Patrie* i *Constitutionnel* nie przecząc bezwarunkowo twierdzeniu, oświadczają jednak, że list nie do Cesarza, ale do hr. Walewskiego był pisany. *Patrie* nadto dodaje, że choć rady pana Thiersa nie zostały w czynie zastósowane, jednak doznały sympatycznego przyjęcia. Co jest zdaje się prawdopodobném wpływem interwencyi pana Thiersa to wzrośnięcie pozycyi hr. Walewskiego. Nie tajno nikomu że między panem Fouldem a hr. Walewskim, między dawniejszym a teraźniejszym ministrem stanu toczy się walka nie osób ale zasad. Nie tyle jeszcze na wewnątrz niż zewnętrznie znacząca. P. Fould chciał na wejście do ministeryum finansów koncessyj rozszerzających zakres jego władzy a ścieśniających nadzwyczajnie ministerstwo stanu. Chciał dyrekcyi *Monitora*, bezpośredniego znoszenia się z Cesarzem itd. W takim położeniu hr. Walewski musiałby był ustąpić. Zdaje się, że mu p. Thiers z silną pomocą przyszedł. P. Thiers odegrał rolę Desaixa pod Marengo. W Rzymie powinni się cieszyć zwycięstwem p. Walewskiego. Zwycięstwem bieżącym tylko, bo przyszło-

ści nikt przewidzieć nie może. Antagonizm zaś nie znikł ale się tylko zmodyfikował, a jeżeli wolno użyć trywialnego wyrażenia *przyczaił*. Zapewne strony będą musiały się niedługo odwołać do opinii publicznéj. Ciało Prawodawcze niepodobna ażeby zostało długo jeszcze obarczone ciężarem mandatu potrzebującego gwałtem odnowienia. Deputowani przyszli do Izby w epoce, w któréj duch publiczny zostawiał władzy pieczę o sprawie publicznéj a od prawodawców wymagał tylko wyrozumienia i umiarkowania. Dziś wielki krok zrobiono na drodze konstytucyjnéj. Dawna Izba bez odebrania sankcyi kraju nie może sumiennie w nieznaną jéj sferę wkraczać.

Mówią że p. Morny nabywa dziennik *Pays*. Donosi o tem Dr Vèron w *Constitutionnelu* ze stoicyzmem godnym Lacedemończyka. Naczelny dyrektor pisma, które mu tyle niegdyś korzyści przyniosło, widzi się zagrożonym ze wszech stron zstąpieniem z wyżyn urzędowych w szranki dziennikarstwa, osób wpływem i talentem jak p. de la Gueronnière zaopatrzonych. Co pocznie w tym wypadku Dr Vèron tak absolutnie wmawiający w drugich tajemne posiadanie nieomylnych informacyj i ważnych zawsze wczesnych udzielań?

Patrie własność jednego p. Delamarre zostaje na stanowisku niezależnem, może trochę zadąsaném, ale spełnia dotąd wiernie warunki programatu. Wystąpiła stanowczo przeciw hr. Persigny za ostatnie surowości wymierzone przeciw T. S. Wincentego a Paulo. Zniesienie władzy centralnéj i konferencyj prowincyonalnych jest rzeczywiście zgubą towarzystwa. *Patrie* w imie wolności przemawia i dobrze przemawia. Należy się temu dziennikowi wdzięczność.

Pan Eliasz Regnault drugi obszerny artykuł umieszcza w *Presse* w którym daje bardzo zajmujące szczegóły o targach przyznaniu i wypłacie sum należnych Rosyi przez Anglię w skutek traktatu 1815 r. Anglia tak dalece skrupulatną jest w wierze handlowéj, że podczas wojny wschodniéj nawet płaciła należność. Warunki pod któremi zawarty został układ i zobowiązania Rosyi od lat tylu jedne zachwiano, drugich niedotrzymano. A jednak Anglia płaci zawsze dług. Już nieraz w parlamencie wnoszono kwestyę i zawsze ją większość odrzuciła. Teraz nowy interpellator odzywa się do reprezentacyi narodowéj. Stowarzyszenia rzemieślnicze te właśnie których deputaci tak zajmującą z lordem Redcliffe o Polsce mieli rozmowę, podają w tymże samym duchu prośbę do parlamentu, żądając zawieszenia wypłaty procentu Rosyi, dopóki Polska nie będzie przywróconą.

Mówią, że nowy minister finansów p. Fould rozpocznie szereg reform od zmniejszenia wydatków a podniesienia dochodów. Jest to zwykły program wszystkich finansistów tak publicznych jako i prywatnych. Idzie tylko o to, jak uzyskać ten dwustronny postęp dwóch jedynych wyrazów każdego budżetu.

Oszczędności mają dotknąć najprzód armię, to jest żołnierzy, ale nie kadry. Na téj drodze zdaje się że może być coś do zrobienia, bo organizm militarny Francyi nadzwyczajnie się poddaje kombinacyom, uszczuplającym liczbę ale szanującym jakość osób. Jednym słowem mając danych oficerów i podoficerów w krótkim czasie można mieć bataliony i szwadrony doskonałe we Francyi.

Co do dochodów, podatek od zapałek chemicznych i od fortepianów wątpię, ażeby je zwiększył należycie. Wszakże podatek od fortepianów bardzo będzie popularny, z powodu że służy nie jako za odwet tak nieludzko na uszach i kieszeni ciążącéj przymusowéj daniny. Wolny wstęp do giełdy będzie wraz z nowym rokiem przywrócony.

Niemasz mowy o pożyczce. Może dla tego właśnie, że jéj na wiosnę potrzebować mogą.

Paryż 21 listopada.

Godne postępowanie duchowieństwa warszawskiego robi tu wielkie wrażenie. *Debaty* zawołały: co za piękne duchowieństwo! Więzienie tego duchowieństwa przejmuje do głębi wszystkich, ale dzienniki rządowe czy niegdyś rządowe nic o tem nie piszą. Widząc w Polsce ogrom patryotyzmu i zapału, a lękając się nowych nieszczęść, rząd francuzki nie chce przyczyniać się w niczem do podniesienia otuchy i milczy. Podobnie rozumuje hr. Flahaut w Londynie. Niedawno lord Landsdown, zdumiony tem co się dzieje w Królestwie, chciał dać znak oburzenia Anglii, ale hr. Flahaut od tego go odwrócił.

Wejście do ministeryum pana Foulda wyradza wiele bajek, którym *Monitor* musi zaprzeczać. Rojaliści głosili, że do zmiany minisreryalnej dał powód list p. Thiersa. *Monitor* temu zaprzeczył i miał słusznie. Jest jednak prawdą, że p. Thiers napisał list z powodu p. Foulda. List ten nie był napisany do hr. Walewskiego, lecz do jego przyjaciela i był zakomunikowany hr. Walewskiemu i Cesarzowi. W liście tym Thiers wziął stronę hr. Walewskiego i proponował na ministra finansów nie p. Foulda, lecz pana Vuitry zdolnego radzcę stanu. Cesarz nie usłuchał rady, bo miał inny cel. P. Fould jest człowiekiem giełdy i Anglii, a takiego było potrzeba. *Monitor* żartuje ze szczegółów, które podaje *Indépendance* o uroszczeniach pana Foulda i sporach rady ministrów. Szczegóły podań *Indépendance* są prawda w największej części wymyślone, ale uroszczenia Foulda są autentyczne. Fould uważa się zbyt na seryo i zapomina, że jest narzędziem. Jak dotąd Cesarz zrobił dla niego jedno tylko ustępstwo to jest dał mu veto w układaniu budżetów ministerstw administracyjnych. Fould myśli ratować upadające finanse Francyi, a pokazuje, że upadku nie ma. Dług ruchomy, o którym tyle piszą, wynosi 860 milionów, kiedy w ostatnich dniach panowania Ludwika Filipa wynosił on 872 milionów. Zrobienie przez Cesarza „mea culpa“ w takich, niemal zwyczajnych okolicznościach, miało powód nie finansowy, lecz polityczny. Cesarz chciał pozbyć się długu ruchomego, aby mógł mieć wolne ręce, chciał dać krajowi i Anglii dowód usposobienia pokojowego i dla tego użył Foulda i samego siebie oskarżył. Tak może postępować tylko rząd silny i pewny siebie, a takim jest rząd cesarski. Nic dotąd p. Fould nie zrobił. Nie wiadomo jeszcze jak unieruchomi dług ruchomy i jakie nowe podatki ob myśli. Mówią zawsze o podatku od zapałek i podwyższenie ceny stępla, a *Constitutionnel* mówi o podatku od fortepianów. Należy życzyć, aby pan Fould unieruchomił jak najprędzej dług ruchomy. Gdy to zrobi, Francya w razie wypadków, mogłaby prowadzić wojnę bez pożyczki, to jest mogłaby ją prowadzić za pomocą nowego długu ruchomego, bardzo łatwego do zaciągnienia, bo robią cego się za pomocą bonów skarbowych.

Wczorajsza *Indépendance*, w drugiej korespondencyi z Paryża, uchwyciła sekret polityczny przyjścia do władzy p. Foulda. Zachodzi zawsze kwestya czy cel się uda. Jak dotąd nie ma się na to. Anglia, której jedynie Francya się obawia, nie myśli wcale rozbroić się. Miał zawiadomić o tem hr. Flahaut lord Palmerston. Czy pokojowa partya angielska i parlament przełamią wolę lorda priora? Nie wiadomo. Dzienniki turyńskie tłumaczą reformę przyniesioną przez Foulda jak drugi korespondent paryzki *Indépendance*. Włochy się zbroją na lądzie i na morzu. Floty austryacka i włoska mogą nieuniknąć starcia i wojnę wywołać. Prowadziła się temu parę dni w Turynie brudna polemika: organa barona Ricasolego nazywały pana Ratazzego lokajem Francyi, zapominając, że pan Ratazzi mógłby nazwać Ricasolego lokajem Anglii. Kraje nowe, nie mające dostatecznej siły, potrzebują ścisłych przymierzy i muszą się opierać na tem lub owem państwie. Panowie Ricasoli i Ratazzi wiedzą o tem bardzo dobrze. Włochy opierały się to na Francyi, to na Anglii, ale dziś zachodzi pytanie czy wyłączne opieranie się na Francyi nie jest gwałtowną potrzebą dla Włoch i dla Europy. Polityka angielska barona Ricasolego dążąca przedewszystkiem do Rzymu obraża Francyę i w niczem nie ustala niepodległości Włoch. Według Napoleona Igo, Włochy mają do wyboru na stolicę dwa miasta: Rzym lub Wenecyę, a według Napoleona III nie mają wyboru i mają tylko jedno miasto: Wenecyę.

Wczoraj rozpoczął się parlament turyński jak było zapowiedziane. Baron Ricasoli zdał sprawę z negocyacyi o Rzym i złożył dokumenta w tym przedmiocie, które *Opinion Nationale* odebrała parę dni wprzód. Minister zrobił więcej i zażądał od Izby, aby zaraz zajęła się kwestyą finansów i uzbrojenia. Przybył dziś na urlop do Paryża jenerał Cialdini. Ma on udać się do Compiègne.

Zerwanie Austryi z Serbią nie ma jak dotąd wagi, bo nikt nie przypuszcza wojny między temi państwami. Wojna wywołałaby interwencyę państw, które zagwarantowały los Serbii na kongresie paryzkim.

Wiecie, że aby ułatwić dokonanie unii, książę Kuza cofnął żądanie zniesienia prawa wyborczego w Rumunii.

Odsłania się polityka Francyi i Hiszpanii w Meksyku. Meksykanie zaczynają podpisywać petycye do Francyi, Hiszpanii i Anglii żądając „rządu silnego i stałego“, to jest rządu monarchicznego.

Pod wpływem zapowiedzianych reform finansowych, giełda trzyma się w wysokich cenach. Do podwyżki przyczyniło się zniżenie bankowego disconto do 5%. *Patrie* zapewnia, że zostanie zniesiona opłata od wejścia do giełdy. Pozbawiłoby to departament Sekwany 600,000 fr. przychodu. Francya rozpuści na zimę 50,000 żołnierzy. Chciałaby rozpuścić więcéj, ale to od Anglii i Prus zależy. Jeżeli partya pokojowa w Anglii a liberalna w Prusach nie otrzymają rozbrojenia i satysfakcyi dla zasady narodowości w Europie, rozbrojenie Francyi będzie małe. Jeden dziennik wiedeński zawołał, że zasada narodowości zaczyna upadać i że wkrótce upadnie. *Constitutionnel* wyznał, że nie widzi tego upadku. Anglia tak uzbroiła swe brzegi, że fortyfikacye Cherbourga stają się niedostatecznemi. Rząd myśli o wzmocnieniu tamy portowéj cherbourskiéj za pomocą bateryj pływających.

Żałoba po królu portugalskim pomięszała szyki w Compiègne. Dawne życie i dawne zabawy rozpoczną się dopiero dnia 25go t. m. Książę Metternich, który był w Compiègne, wrócił do Paryża z przyczyny śmierci swéj bliskiéj krewnéj. Lord Cowley i hr. Kisielew udadzą się do Compiègne dopiero 25go. Książę Leopold, syn królowéj Wiktoryi, ma przepędzić zimę w Cannes i ma go odwiedzić książę Walii. Nie sądzą, aby ci książęta pokazali się na dworze cesarskim.

Cesarz ma powierzyć księciu Napoleonowi prezydencyę rady prywatnéj, a marszałkowi Vaillant guwernerstwo Cesarzewicza.

Doktór Véron puszcza lekkomyślne nowiny. Doniósł on, że hr. Morny myśli kupić dziennik *Pays*. *Pays* temu zaprzeczył.

O. Lacordaire ma się lepiéj. (Właśnie 22 t. m. umarł. P. R. Cz.)

Dziś odbyło się w kościele ś. Magdaleny wielkie nabożeństwo za duszę króla portugalskiego, na którém był cały świat urzędowy i wielu Portugalczyków.

Prefekt policyi zakazał sprzedawać po ulicach *Courrier du Dimanche*.

Rzym 15 listopada.

Do najdziwniejszych może nawróceń jakich byliśmy świadkami w ostatnich czasach, należy nagłe, niespodziane w nieprzewidziane przez nikogo nawrócenie się czacopisma *la Civilta Cattolica* w polskiej sprawie. Dnia jutrzejszego ukaże się w niej artykuł obejmujący niemniej jak dziesięć stronnic bitego druku a zawierający sprawozdanie z wypadków w Polsce zaszłych od rzezi kwietniowej. *Civilta Cattolica* całkiem ton zmieniła, zaczyna się przekonywać nareszcie i oczy otwierać na światło dzienne. Niejeden mógłby jéj zarzucić jeszcze wahanie się, nieśmiałość, połowiczność; ale zapominać nienależy, iż pierwsze chwiejące się cokolwiek kroki jakie stawia na gruncie po którym jako żywo niestąpała, są krokami neofity.

Próżno szukać powodów tego zwrotu, ale niepodobna się nie zastanowić nad ich skutkiem tak jasnym, a oraz tak niespodzianym i niezwykłym, żem musiał artykuł dwukrotnie odczytać zanim się przekonałem i uwierzyłem nareszcie, że to *Civiltà Cattolica* za Polską się odzywa. Drobne usterki pomijam i wolę je położyć na karb nieświadomości i nieoswojenia się z naszą sprawą, ale duch w ogóle dobry, rozumowanie zdrowe, lubo zbytecznie własną odpowiedzialność zostawiające mnóstwem przytoczeń z dzienników, tak jak Homer kładł własne myśli w usta olimpijskim bóstwom i swoją indywidualność zasłaniał ich wonnym obłokiem. Bóg zapłać i za to, zwłaszcza, iż napad na kościoły d. 15 października opisany jest podług mistrzowskiej korespondencyi z *Patrie*. Słowem sprawa nasza zyskuje rzeczników i obrońców tam, gdzie się ich wcale spodziewać nie mieliśmy prawa i zkąd wolno raczej nam było oczekiwać opozycyi. Ale serca ludzkie w ręku Bożem zostaję, a rozklęczona w obec bagnetów Polska tak dalece snać wszystkie opory i zapory w koło siebie i opodal od siebie kruszy, że już wkrótce zostanie po moralnem nad Europą zwycięstwie li tylko materyalna część i jakoby sam szkielet przemocy.

Obok nawróceń się wypada zapisywać odstępstwa, a do takowych należy nowa postawa przybrana przez turyński dziennik *l'Italie*, który zaczyna całkiem jak *Indépendance belge* o ruchu polskim przemawiać. Godnie im wtoruje *Presse* wiedeńska, której ostatnie wyrazy o postępowaniu Stolicy Apostolskiej, są najpiękniejszym tejże panegirykiem: „Najdziwniejszą zaś rzeczą, skarży się rzeczony dziennik, jest niekonsekwentność Stolicy św. w zastosowaniu swego programu. Zdaje się, iż w Rzymie mają dwie miary do mierzenia, albowiem to co jest za górami złem i godnem przekleństwa, staje się nieraz po téj ich stronie godziwem, dobrem i zasługującem na pochwałę. Przez konkordat Austrya oddała się z duszą i ciałem Kościołowi i przypieczętowała krwią (?) to przymierze.... Mieliśmy sposobność wyświecenia niedawno postawy duchowieństwa słowiańskiego i węgierskiego w przesileniu konstytucyjnem, przez jakie Austrya przechodzi. Ale niemniej mglistem jest postępowanie Stolicy św. odnośnie do ruchu polskiego. Rosya nie uznała nowego porządku rzeczy we Włoszech i przez to użyczyła dworowi rzymskiemu moralnego wsparcia, za które wartoby się inaczej odwdzięczyć. Tymczasem w Polsce duchowieństwo jawnie spiskuje (!!). Tak to pojmują w Rzymie ducha zachowawczego i takie to widzim jego skutki. Możnaby rzec, iż dwunastoletnie obcowanie z bonapartyzmem uczynił z Rzymu wspólnika jego *coup d'Etat* i że kościół rzymski za życia jeszcze Piusa IX stał się narzędziem tuileryjskiego gabinetu!“ Dzienniki włoskie napadające codzień na Papieża za to, iż Napoleona nie słucha, powtarzają *con amore* brednie swych wiedeńskich współbraci, z któremi oprócz nieprzyjaźni dla Rzymu nic wspólnego nie mają. Ale czyliż dziennikarstwo piemonckie spiknione dziś z austryackiem i rosyjskiem przeciwko Stolicy świętej za to, że kluczów ś. Piotra w bicz na Polskę nie obraca, nie zdoła się nareszcie przekonać, iż zasługa i wielkość téj Stolicy na tém właśnie polegają, iż się nie rządzi ani rosyjskiem, ani austryackiem, ani włoskiem natchnieniem tam gdzie chodzi o nieśmiertelne prawo i przedwieczną sprawiedliwość?

Kraków 25 listopada. Prezydium sądu wyższego w Krakowie zamianowało akcesistami dyetaryuszów: Michała Kowalskiego, przy sądzie wyższym; Jana Sommera, przy sądzie krajowym w Krakowie, a Aleksandra Kosakiewicza, przy sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Wiedeń 24 listopada *Ost Deutsche Post* wzbraniała się była wypowiedzieć, jaką drogą gabinet cesarski uzyska zatwierdzenie budżetu, a widocznem było z jej słów, że wie, lecz powiedzieć nie chce dla tego tylko, by jej za ministeryalny organ nie poczytano. *Oester. Ztg* nie mając tych skrupułów od śmierci bar. Brucka, tak mówi w tym przedmiocie:

Na zebraniu ministerstwa onegdaj pod przewodnictwem Arcyksięcia Rajnera, zgodzono się podobno na to, aby budżet na r. 1862, jakoteż zamiary i plany rządu pod względem uporządkowania stosunków bankowych przedłożyć Izbie deputowanych. P. Plener miał wczoraj zająć się przedstawieniem tej sprawy N. Panu. Forma, w jakiej to nastąpi, będzie pewnym rodzajem mesażu cesarskiego do Rady państwa, w którym powiedziane będzie, że zebranie Rady państwa przeciąga się zbyt długo, potrzeba zatem zwołać sejmy, które mają się zająć obradami najważniejszych spraw krajowych, mianowicie ustawą gminną. Pożądaną byłoby rzeczą, aby prace ustawodawcze jakie Rada państwa rozpoczęła, i które mają być jej jeszcze przedstawione, jak najśpieszniej ukończyć. Rada państwa nie mogła dotąd przyjąć na siebie czynności Rady pełnej, albowiem Siedmiogród nie mógł być jeszcze zawezwany do wyboru deputowanych do jej grona. Mesaż wylicza trudności, jakie sprowadziły zwłokę w zwołaniu sejmu siedmiogrodzkiego i które dziś jeszcze odwlekać nakazują to zebranie na kilka miesięcy. Tymczasem z jednej strony wzmaga się potrzeba w skarbie i wykazuje się konieczność znalezienia środków na pokrycie jej; z drugiej zaś strony życzeniem jest naglącem ludu, aby sprawy finansowe o ile się da jak najprędzej mogły być uporządkowane i stan waluty ulepszonym. Według dyplomu z 20 października i ustawy zasadniczej państwa z d. 26 lutego pełna Rada państwa jest kompetentną do traktowania spraw finansowych. Rada ta jednak nie jest zebraną, a rządowi służy prawo w myśl §. 13go konstytucyi przedsięwzięcia potrzebnych kroków i przedłożenia ich później Radzie pełnej; Rząd z prawa tego będzie korzystał, a droga jakiej chce się co do tego trzymać, byłaby następująca:

Rząd chce ludom złożyć sprawę z kroków jakie poczynić zamierza i pragnie wysłuchać rady zgromadzonych tu reprezentantów królestw i krajów. Dla tego składa na stół Rady propozycye, wzywa Izbę deputowanych, aby takowa sprawdziła i rozstrzygnęła co do nich, zapewniając, że orzeczenie to uszanuje rząd i uzna za prawidło. Wypadek ten jakoteż kroki jakie rząd przedsięweźmie w jego następstwie, usprawiedliwi według §. 13 przed pełną Radą państwa.

Taki ma być plan o którym mówią w sferach Izby deputowanych. *Oestr. Ztg.* powtarza go zastrzegając się przeciw autentyczności, zwłaszcza, że co do szczegółów może zachodzić wątpliwość. Również krąży wieść, że niedobór wynosi 90 milionów.

— JCKApMość wydał następujący list odręczny:

Kochany Kuzynie Arcyksiążę Maksymilianie. Ciągłemu badaniu i pilności, z jakiemi Wasza Miłość oddajesz się wykształceniu środków fortyfikacyjnych obronnych, armia Moja zawdzięcza nie jedno ważne doświadczenie. Wasza Miłość w ostatnich czasach oddając do rozporządzenia przedmiot obronny zbudowany podług własnego planu pod Rothneusiedel w celu odbywania prób strzelniczych i wybróbowania nowo zaprowadzonych dział gwintowych, nastręczyłeś sposobność do postrzeżeń, które niezmierną mają wartość pod względem postępu w technice artyleryjskiéj i inżynierskiéj. Widzę w tem pożądany powód wyrażenia podziękowania Mego Waszéj Miłości za to gotowe do ofiar poświęcenie w interesie armii.

Wiedeń 21 listopada 1861.

Franciszek Józef w. r.

Odręcznym roskazem JCMości Fmpor. hr. Jan Nobili uwolniony został na własną prośbę ze względów na stan zdrowia z posady ochmistrza N. Pani i przeniesionym na stan spoczynku z nadaniem mu w nagrodę blisko 50letniéj służby, honorowego tytułu jenerała broni.

— N. Pan uwolnił na własną prośbę od obowiązków żupana komitatu Aba-Ujvarskiego, hr. Emanuela Pechy, z objawieniem mu najwyższego zadowolenia za jego lojalne i wierne obowiązkom usługi, a zamianował administratorem tego komitatu Józefa Lauczy, protonotaryusza tabuli królewskiéj.

— *Fortschritt* dowiaduje się, że się toczą między rządem a zagranicznymi bankierami nie berlińskimi tylko, jak wieść krąży, układy o zawarcie nowéj pożyczki loteryjnéj na 100 milionów złr.

— Pięciu czy sześciu jeżeli nie więcéj wymieniono dotąd kandydatów do teki ministerstwa sprawiedliwości, to z pomiędzy radzców tego ministeryum, to z wyższych urzędników sądowych, tudzież członków Rady państwa. Do téj liczby przybywa jeszcze jeden kandydat, którego wymienia *Autogr. Cor.*, a jest nim prezes izby deputowanych w Radzie państwa Dr. Hein. Jeden z dzienników dał temu doniesieniu tytuł: „Wynagrodzona bezstronność.“ Inne pogłoski naznaczają ministrem prokuratora i deputowanego Hasnera, tudzież radcę dworu przy sądzie najwyższym Szymonowicza.

— Sąd krajowy w Gradcu postawił w stanie oskarżenia redaktorów gradeckiego dziennika *Volksstimme* (nie należy go mięszać z dziennikiem takiéj nazwy w Wiedniu wychodzącym), a mianowicie redaktor odpowiedzialny Karol Tanzer (drukarz i księgarz), Dr. Friebelt i Wilhelm Reischer obwinieni są o zbrodnię naruszenia spokojności publicznéj. Przeciw współpracownikowi Henrykowi Reschauer wytoczono proces o obrazę Majestatu i członków domu cesarskiego. Oskarżeni zanieśli rekurs do sądu wyższego przeciw téj skardze. Inny współpracownik tego dziennika Mahler, który uszedł, wezwany został edyktem sądowym, aby się stawił, w przeciwnym bowiem razie sądzonym będzie zaocznie. *Frankfurter Journal* podał był w liście z Wiednia doniesienie, że redaktor i nakładca *Volksstimme* p. Tanzer zaniósł prośbę do JCMości o stłumienie procesu, tłumacząc się ucieczką Mahlera, „który jak wiadomo z emigracyą węgierską miał stosunki“, a wreszcie że p. Tanzer przyrzekł dziennik swój opozycyjny przemienić w organ rządu. Przeciw temu zamieszcza *Wanderer* oświadczenie „strony interesowanéj“, że doniesienie dziennika frankfurckiego jest zupełnie zmyślonem tak co się tyczy petycyi jako i stosunków z emigracyą węgierską, a wreszcie, że fałszywą jest pogłoska, jakoby *Volksstimme* założoną była pieniędzmi węgierskiemi. Oświadczenie to kończy się temi słowy: „*Volksstimme*, dopóki jéj życia nie ukrócą tak jak się to stało z *Oberösterreich. Ztg*, nie przeniewierzy się swojéj chorągwi.“

Królestwo Polskie.

Gazeta Polska z 23 listopada podaje następujące doniesienie o wyprowadzeniu zwłok śp. biskupa suffragana Dekerta:

„Wczoraj o godzinie 12éj w południe, zwłoki śp. biskupa suffragana Dekerta, przeprowadzone zostały z mieszkania nieboszczyka przy ulicy Chłodnej do kościoła Powązkowskiego. Eksportował JX. biskup suffragan łowicki hr. Plater, w assystencyi JX. prałata Majerczak, administratora dyecezyi kielecko-krakowskiej i poprzedzony wszystkiemi zakonami warszawskiemi, obydwoma seminaryami, kapłanami świeckiemi, profesorami akademii duchownej. Za trumną postępowała rodzina i dygnitarze. (Publiczność nie poszła na pogrzeb za biletami policyjnemi P. R. Cz.). Po przybyciu do kościoła Powązkowskiego, trumnę ze zwłokami spoczywającą pod baldachinem na 6cio konnym karawanie, złożoną została na wspaniałym katafalku. Na ulicach przez które orszak pogrzebowy przechodził, sklepy były pozamykane. Dziś po odbytem nabożeństwie, zwłoki śp. ks. biskupa, pochowane zostaną w grobie murowanym obok katakumb.“

— Jeden z korespondentów naszych warszawskich w liście zamieszczonym w przeszłym numerze dziennika naszego, przytoczył kilka ważniejszych faktów z życia śp. biskupa Dekerta, gdy wczasie panowania cesarza Mikołaja, usiłującego różnemi rozkazami stłumić tak narodowość polską jak i katolicyzm, stawał zmarły dygnitarz duchowny w obronie praw wiary i kościoła. Gazety warszawskie nie mogły naturalnie pisać o tych czynach Dekerta jako dojrzałego męża i kapłana, lecz przytaczają szczegóły z jego młodości, mianowicie trzymanie go do chrztu przez reprezentantów narodu i kilka następnych dat bibliograficznych. Piszą one:

„Był on synem Jana Dekerta, kupca miasta Warszawy, który w dziejach miasta i kraju nieposlednią zajął kartę. Dekert miał dwie żony: pierwszą była sławna z piękności Marcinkowska, córka bogatego kupca sukiennego, drugą Dembowską, z którą miał syna Jana, urodzonego d. 7 grudnia 1786 r. Dziecko to nie było jeszcze ochrzczonem, gdy nastąpiła śmierć ojca i następnie uchwała o reprezentacyi miast w sejmie. Izby postanowiły, że w nagrodę zasług ojcowskich, syn Jana Dekerta będzie trzymanym do chrztu przez reprezentantów narodu. — „Piękny to był dzień dla Warszawy, mówi historyk. Obrzęd wspaniale się odbył w kościele ś. Jana, w 1791 roku, a więc w pół roku po uchwaleniu ustawy, w siedm miesięcy po prawie o miastach wolnych Królestwa. Ojcem chrzestnym był Marszałek sejmowy Małachowski, matką Konstancya Sapieżanka Sołtykowa, podstolina koronna, żona patryotycznego posła krakowskiego. Ci oboje trzymali dziecko do chrztu w imieniu narodu. Plenipotenci miast sejmowi otaczali orszak godowy. Sołtykowa hojnie opatrzyła dziecię i obowiązała się łożyć na jego wychowanie, dopóki niedojdzie do lat 16. Każdy zaś wydział reprezentantów municypalnych oświadczył, że łożyć będzie starania ku ulepszeniu losu dziecka, w dowód czego, podpisali wszyscy zaraz na miejscu stosowne pismo. Wybicki, plenipotent poznański, dał od siebie dziecku 3000 złp.“ (Gazeta Narodowa i obca, Nr 88, str. 334). Odtąd syn Jana Dekerta nosił nazwę dziecka Warszawy, dziecka narodu. To dzieko Warszawy, dziecko narodu wczoraj złożyliśmy w grobie, był niem śp. Biskup Halikarnaseński. Nie dalej jak w roku zeszłym, przyjaciele, jako podarek imieninowy, wręczali mu kopię urzędową aktu tego chrztu, wydobytą z archiwum miejskiegö Warszawy. Nie wiemy, jak Opatrzność kierowała dalszemi losami Dekerta; zdaje się, że w ciągu nieszczęść krajowych, majątek dość znaczny, po ojcu pozostały, musiał zmaleć, jak to się wówczas z tylu mieniami obywatelskiemi działo, znamy bowiem człowieka, któremu śp. ksiądz Biskup dawał lekcye języka niemieckiego, co wskazuje, że musiał na utrzymanie swe pracować. Powołanie do stanu dochownego, dość późno w nim się obudziło: dopiero w 1825 r. przyjął święcenie kapłańskie w Rzymie, dokąd się udał na naukę teologii. Zawód jego duchowny i publiczny w krótkich skreślimy wyrazach: w 1828 r. kanonik katedralny, w 1830 Assesor Konsystorza, od 1834 do 1846 r. Członek Rady Wychowania; w 1853 roku Vice-prezes Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności; w 1857 Dziekan Metropolitalny Warszawski; w dniu 27 września 1858 r. został prekonizowany Biskupem Halikarnaseńskim, a w d. 7 grudnia tegoż roku mianowany Biskupem Sufraganem Archidyecezyi Warszawskiej i Proboszczem parafii świętego Andrzeja, która przez bullę z 11go grudnia 1839 r. wcieloną została do Sufraganii Warszawskiéj. Swięcenia biskupie odbierał z rąk w Bogu spoczywającego Arcybiskupa Metropolity Fijałkowskiego, w d. 16 stycznia 1859 r. S. p. Biskup już na pogrzebie swego Arcypasterza i towarzysza, z którym wiernie w Winnicy Pańskiéj pracował, broniąc praw Kościoła, nad rozszerzeniem światła wiary i umocnieniem w sercach świętych jéj zasad się trudniąc, przeczuwał, iż niedługo połączy się w lepszym żywocie z tym, który nas przed miesiącem opuścił. Z pogodą i spokojem spoglądał na zbliżającą się śmierć, znękany na ciele, rzeźwy i stały na duchu, skonał wśród modlitwy, wznoszonéj za gród, za kraj, które przed siedemdziesięciu laty, przy świętéj uroczystości adoptowały go i wielkiem mianem *Dziecka Narodu* zasługi ojca w synu wynadgrodziły.

Włochy.

P. Ricasoli złożył w dniu 20 b. m., jak depesza z Turynu w numerze z soboty zamieszczona przez nas donosi, projekt załatwienia sprawy rzymskiej wraz z dołączeniem odpisów listu do kardynała Antonellego, wykładu przesłanego Ojcu św. i depeszy do p. Nigra, w której wzywa pośrednictwa rządu francuskiego. Dokumenta te brzmią następnie:

Do J. Em. Kardynała Antonellego.

Taryn.... 1861.

„Eminencyo! Rząd J. K. Mości Wiktora Emanuela żywo zajęty zgubnemi następstwami, jakie sprowadzić może, tak pod względem religii jak pod względem polityki postawa przybrana przez dwór rzymski przeciw narodowości włoskiej i jej rządowi, raz jeszcze chce się odezwać do umysłu i serca Ojca św., aby w mądrości i dobroci swojej zezwolił na zgodę, która pozostawiając nienaruszone prawa narodu, przyczyniłaby się skutecznie do godności i wielkości kościoła.

„Mam zaszczyt przesłać W. Em. list, który z wyraźnego rozkazu Jego K. M. wystósowałem w pokorze do Jego Świątobliwości. Wasza Eminencya, który zajmujesz wysoką godność w kościele, znakomitą posadę w administracyi państwa i dzierżysz zaufanie Jego Świątobliwości, możesz więcej niż ktokolwiek dać w tej okoliczności użyteczne rady, które niewątpliwie usłuchane zostaną.

„Wasza Eminencya nie omieszkasz zapewne połączyć z uczuciem prawdziwych interesów kościoła, uczucia przychylnego pomyślności narodu, do którego z urodzenia należysz. Spodziewam się przeto, że W. Em. przyczynisz się do spełnienia dzieła, którem nietylko zasłużysz się Stolicy świętej i Włochom, lecz całemu światu katolickiemu.

(podp.) *Ricasoli*“.

Do Jego Swiątobliwości Papieża Piusa IX.

Turyn w sierpniu 1861.

„Ojcze Święty! Dwanaście lat upłynęło, jak Włochy wzruszone słowami łaski i przebaczenia wyszłego z ust Twoich, powzięły nadzieję zakończenia szeregu swoich wiekowych nieszczęść i otwarcia ery swego odrodzenia. Lecz ponieważ mocarstwa ziemskie podzieliły je pomiędzy różnych panów i zachowały dla siebie opiekę nad niemi i panowanie, dzieło odrodzenia nie mogło się rozwinąć spokojnie wewnątrz granic naszych i trzeba się było uciec do oręża, aby się oswobodzić od panowania obcego, ażeby reformy cywilne nie były krępowane lub nawet przytłumione i zniszczone w samym początku.

„Ty natenczas Ojcze Święty, pomnąc że jesteś na ziemi wyobrazicielem Boga pokoju i miłosierdzia i ojcem wszystkich wiernych, odmówiłeś Twego współdziałania Włochom w świętej dla nich wojnie o niepodległość, lecz ponieważ jesteś także księciem włoskim, postanowienie to napełniło ich goryczą. Umysły rozdrażniły się i prysnął ów węzeł zgody, który tak szczęśliwym i tak skutecznym czynił początek naszego odrodzenia, klęski narodowe które prawie natychmiast nastąpiły, rozogniły coraz więcej podbudzone namiętnosci i w pośród szeregu zgubnych i opłakania godnych wypadków, o którychbyśmy pragnęli zapomnieć, wszczęły się odtąd pomiędzy narodem włoskim i Stolicą Apostolską zgubne zatargi, które do dnia dzisiejszego w całej mocy istnieją i równy pierwszemu i drugi jej przynoszą uszczerbek.

„Wszelka walka kończyć się musi albo klęską i śmiercią jednego z walczących albo pojednaniem. Prawa narodowości są wieczne i tron Piotra śgo z moey obietnicy boskiej jest również wiecznym. Ponieważ żaden z przeciwników nie może zniknąć z pola walki, trzeba by się pojednali, ażeby nie rzucić świata w zamieszanie straszne i bez końca. Jako katolikowi i Włochowi zdawałoby się być obowiązkiem moim Ojcze święty! roztrząsnąć długo i głęboko trudne zadanie, jakie nam czas stawia do rozwiązania, jako ministrowi królestwa Włoskiego, zdawało mi się, że jest obowiązkiem moim, przedłożyć W. Świętobliwości uwagi, według których pojednanie między stolicą świętą i narodem włoskim może być uważane nietylko za możliwe lecz za bardzo korzystne, tem więcej że potrzeba tegoż pojednania widoczniejszą jest niż kiedykolwiek. Działając tak, nie idę tylko za wewnętrznem natchnieniem uczucia i obowiązków posady mojej, lecz posłuszny wyraźniej woli Jego KMości, który będąc wiernym świetnym i pobożnym tradycyom swojego domu, ożywiony jest równą miłością dla wielkości Włoch jak dla wielkości kościoła katolickiego.

„Pojednanie to byłoby niemożliwem i Włosi przedewszystkiem katolicy, nie śmieliby ani błagać o nie, ani się go spodziewać, gdyby dla osiągnięcia go kościół zrzec się musiał jednej z swych zasad lub praw, które należą do składu wiary lub do nieśmiertelnej instytucyi Boga człowieka. Błagamy tylko aby kościół, który jako tłómacz i stróż ewangelii, zaprowadził w społeczeństwie ludzkiem zasadę nadziemskiego prawodawstwa i przybrał na siebie inicyatywę postępu społecznego, pełnił dalej swoje boskie posłannictwo i przekonywał coraz bardziej o potrzebie własnego swego istnienia przez niewyczerpaną płodność swoich stosunków z dziełem niegdyś przezeń rozpoczętem i natchnionem. Gdyby w każdym kroku postępu społeczeństwa kościół nie był zdolnym tworzyć nowych form, na których opieraćby się mogły kolejne stosunki życia społecznego, kościół nie byłby instytucyą powszechną i wieczną, lecz faktem doczesnym i kończącym się. Bóg jest niezmiennym w swojej istności, a jednak rozwija nieskończoną płodność w tworzeniu nowych substancyj, w produkcyi nowych *form*.

„Kościół dawał dotąd świetne przykłady téj płodności przeobrażając się mądrze we wszystkich punktach zetknięcia z światem cywilnym za każdą nową zmianą społeczeństwa. Ci, którzy dziś twierdzą, że powinien zostać nieruchomym, czyż odważyliby się utrzymywać, że się nigdy niezmieniał

w swojéj zewnętrzności, w tem co jego form dotyczy? mieliżby mówić, że formy kościoła są od Leona X aż do naszych czasów takie, jakiemi były od Grzegorza VII do Leona X, i że począwszy od Grzegorza VII pozostały takiemi, jakiemi były od czasów Piotra św. aż do czasów tego Papieża? Wielki to był widok w pierwszych czasach gdy kościół w katakombach, biedny i nieznany światu wzmagał się rozpamiętywaniem prawd wiecznych. Następnie gdy wierni zostawszy wolnemi, ukazali się jawnie i zawiązali pomiędzy sobą nowe węzły, ołtarz przeszedł z ciemności katakomb do świetności bazylik, obrzędy i słudzy obrzędów wzięli udział w tym nowym stanie a kościół nieograniczając się już na skrytych modłach rozszerzał publicznie i uroczyście naukę swą w tym świecie, w którym rozpoczął wykonywać swoje święte posłannictwo.

„W zlewie i walce rozmaitych a często sprzecznych żywiołów, które przygotowywały nową erę w łonie średnich wieków, idea chrześciańska dzięki kościołowi, przeniknęła do życia rodziny, miast i państwa, utworzyła w sumieniach dogmat prawa publicznego, zdołała w swojem prawodawstwie określić zastósowanie i dać uczuć korzyści tego prawa, i wtedy to kościół stał się władzą świecką i sędzią monarchów i ludów. Lecz gdy społeczeństwo doszło do stopnia doskonalszego wykształcenia, gdy wyćwiczyło i rozjaśniło swój rozum, potrzeba téj duchownéj opieki ustała i w następstwie zerwał się węzeł téj opieki. Odszukiwano i przyjmowano tradycye staréj cywilizacyi a Papież przystępując do tego dzieła, zasłużył się tyle, iż nadano imię jego wiekowi, w którym żył.

„Jeżeli więc kościół naśladując Boga, swój wzór najwyższy, który w swojej wszechmocy i nieomylności, miarkuje jednak z nieskończoną mądrością wykonywanie swéj władzy, aby nienaruszyć wolności ludzkiéj, jeżeli kościół umiał dotąd stósować się, zachowując nienaruszoną czystość swego dogmatu, do potrzeb spowodowanych przeobrażeniami społecznemi, czy ci nie czynią mu raczéj krzywdy i nie szkodzą mu, którzyby go uczynić chcieli nieruchomym, odosobnić go od społeczeństwa świeckiego, i zrobić go nieprzyjacielem ducha nowszych czasów, podczas gdy my jednéj tylko od niego rzeczy żądamy, to jest, aby zachował najwyższą swą władzę duchowną i aby był w sferze moralnéj kierownikiem téj wolności, która daje ludom doszłym do dojrzałości swego rozumu, prawo niesłuchania ani praw, ani rządów, na które prawnie nie zgodzili się?

„Jak kościół przez instytucyę swą nie może być nieprzyjacielem uczciwéj wolności świeckiéj, tak również nie może być przeciwnym rozwojowi narodowości. Z zamiaru opatrzności rodzaj ludzki podzielony jest na oddzielne grupy pochodzeniem i językiem, i umieszczony w pewnych przestrzeniach określonych, gdzie każda z nich przyszła do pewnéj jedności dążeń i instytucyj, tak iżby nie zamącała spokoju drugich, i nie była sama niepokojoną w swéj siedzibie. Bóg pokazał jaką wagę człowiek winien przywięzywać do swéj narodowości, gdy chcąc ukarać lud hebrajski, nieposłuszny przestrogom pomimo kar, narzucił mu panowanie obce, jako najstraszniejszą ze wszystkich karę. Ty sam Ojcze św. dowiodłeś tego, gdy pisząc do Cesarza austryackiego w r. 1848, napominałeś go: „aby położył kres wojnie, która niezdoła zdobyć dla cesarstwa umysłów Lombardczyków i Wenecyanów, słusznie zazdrosnych o swą narodowość.“

„Idea chrześciańska nieprzypuszcza, aby władza społeczna dochodziła do uciemiężania osób jednych przez drugie, nieprzypuszcza tem mniéj uciemiężenia narodu jednego przez drugi. Zwycięstwo nie może uprawniać panowania narodu nad narodem, gdyż siła jest bezwładną w stanowieniu prawa.

„Tak więc Włochy, dopominając się praw swoich i tworząc królestwo z wolnemi instytucyami, nieprzynieśli uszczerbku żadnéj zasadzie w sferze religijnéj ani świeckiéj, niewidzą w swéj wierze chrześciańskiéj i katolickiéj żadnéj ustawy, któraby potępiała ich dzieło. Dowodem jest, że wstępując na drogę, jaką im opatrzność otwarła, nie mieli myśli uchybiać religii lub szkodzić kościołowi, dowodem jest tego radość; cześć jaką W. Św. otaczali w pierwszych czasach Jéj papiestwa, dowodem jest boleść głęboka i niewymowne udręczenie, z jakiem przyjęli jéj encyklikę z d. 29go kwietnia 1848. Opłakiwali oni walkę, jaka na nieszczęście wszczęła się w duszy W. Św. pomiędzy obowiązkami Papieża i księcia.

„Pragnęli oni, aby zgoda mogła nastąpić pomiędzy obu wybitnemi cechami, jakie są połączone w świętej osobie W. Św.; lecz nieszczęściem, protestacye niejednokrotne i akty wyraźne, dały mi do zrozumienia, że zgoda ta nie jest możliwą: wtedy nie mogąc zrzec się własnego bytu, praw nieprzedawnionych narodu, tak jak zrzec się nie mogli wiary swych ojców, uważali za potrzebne, aby książę ustąpił miejsca papieżowi.

„Włosi nie mogli nieuwzględniać sprzeczności, w jakich połączenie tych dwóch przymiotów, stawiało często Stolicę apostolską. Sprzeczności te, rozgoryczając umysły przeciw księciu, nie przyczyniały się zapewne do uszanowania ich dla papieża. Przystąpiono wtedy do badania początku tych władz, ich istnienia, użytku jaki z nich czyniono, i przyznać trzeba że pod wielu względami badanie to nie wyszło na korzyść Stolicy św. Przekonano się o potrzebie i użyteczności tego badania co się tyczy kościoła. Opinia publiczna z tego punktu zapatrywania się nie okazała się przychylną. Ewangelia obejmuje liczne wyrażenia, liczne przykłady pogardy i potępienia dóbr świeckich.

Jezus Chrystus sam ostrzegał często swych uczniów, aby nie myśleli o posiadaniu i o panowaniu, a nie znajdzie ani jednego z doktorów i teologów kościoła, którzyby twierdził, że zwierzchnictwo polityczne było nieodzownem do wykonywania świętej służby.

„Był czas może wtedy, gdy wszelkie prawa były niepewne i stawały się zdobyczą siły, gdzie urok zwierzchnictwa świeckiego służył do niepodległości kościoła. Lecz odkąd nowe państwa wyszły z chaosu średnich wieków, odkąd ustaliły się, przywłaszczając sobie naturalne swoje żywioły i prawo europejskie oparło się na podstawach sprawiedliwych i słusznych, jakąż korzyść mógł znajdować kościół w posiadaniu małego królestwa? Był on owszem rzucony w otchłań agitacyi, sprzeczności, kłopotów politycznych, był oderwanym troską interesów świeckich, od opieki nad dobrami niebieskiemi, ulegał zazdrości, żądzom i intrygom mocarstw ziemi. Chciałbym Ojcze św.! aby prawość Twego umysłu, Twego sumienia i dobroć Twego serca, osądziły same, czy to jest sprawiedliwem, potrzebnem, stósownem dla Stolicy św. i kościoła. Te opłakiwania godne zatargi najsmutniejsze mają następstwa dla Włoch jak również dla dobra kościoła.

„Duchowieństwo się dzieli, trzoda odłącza się od swych pasterzy. Niektórzy prałaci, biskupi, księża wzbraniają się otwarcie brać udział w wojnie, jaką Rzym wydaje Królestwu Włoskiemu, większa jeszcze liczba jest jej tajemnie przeciwną. Gmin z oburzeniem widzi sług świętych przybytków mieszających się w spiski przeciwko państwu, i odmawia modłów, jakie im władza ich nakazuje, drży z niecierpliwości, słysząc, że nadużywane jest z ambon słowo boże, tak iż staje się narzędziem nagany i przekleństwa przeciw wszystkiemu, co Włosi przywykli szanować i błogosławić. Gmin nieprzywykły do subtelnych odróżnień, mógłby być doprowadzony do przypisywania religii tego, co jest dziełem ludzi, będących jej sługami, i oddzielić się od tej społeczności, do któréj Włosi od wieków dziesięciu mają zaszczyt i szczęście należeć.

„Nie pogrążaj Ojcze św.! w otchłań wątpliwości całego ludu, który szczerze pragnie wierzyć i czcić Ciebie. Kościół potrzebuje być wolnym, oddajemy mu całą jego wolność. Więcej niż ktokolwiek pragniemy, aby kościół był wolny; lecz ażeby był wolnym, potrzeba aby się oswobodził z węzłów polityki, które czyniły go dotąd narzędziem wojny przeciw nam w rękach tego lub owego mocarstwa.

„Kościół powinien nauczać wiecznej prawdy z rozkazu swego boskiego założyciela, którego pomocy nigdy mu nie braknie, winien być pośrednikiem pomiędzy walczącymi, opiekunem słabych i uciśnionych; lecz o ileż bardziej głos jego będzie słuchanym, gdy nie będzie można podejrzywać, że nie jest wypływem interesów świeckich.

„Możesz Ojcze św. zmienić raz jeszcze oblicze świata, możesz wznieść tron apostolski do nieznanej kościołowi od wieków wysokości.

„Jeżeli chcesz być większym niż królowie ziemi, oswobodź się z tego nędznego monarchizmu, który Cię czyni im równym. Włochy dadzą Ci tron pewny, wolność zupełną, nową wielkość. Czczą ne papieża, lecz nie mogą powstrzymać swego pochodu w obec księcia, chcą pozostać katolickiemi, lecz chcą być narodem wolnym i niepodległym. Jeżeli wysłuchasz próśb Włoch, tej ukochanej córki, zyskasz nad duszami większą władzę niż ją utracisz jako monarcha i z wyżyn Watykanu, gdy wyciągniesz rękę swą nad Rzymem i nad światem, aby go błogosławić, ujrzysz narody przywrócone do praw swoich, korzące się przed Tobą ich obrońcą i opiekunem.“

Artykuły projektowane.

„Art. 1) Papież zachowuje godność, nietykalność i wszelkie inne prerogatywy monarchiczne, a prócz tego wyższość uświęconą zwyczajami w obec króla i innych monarchów.

„Kardynałowie kościoła św. zachowują tytuł książąt i połączone z nim zaszczyty.

„Art. 2) Rząd JKMości króla Włoskiego zobowiązuje się nie stawiać w żadnym razie przeszkody aktom wykonanym przez papieża z mocy prawa boskiego jako głowy kościoła i z mocy prawa kanonicznego jako patryarchy Zachodu i prymasa Włoch.

„Art. 3) Tenże rząd uznaje prawo papieża wysyłania nuncyuszów za granicę i obowiązuje się dawać im opiekę o ile znajdować się będą na terytoryum państwa.

„Art. 4) Papież będzie miał zupełną wolność porozumienia się z wszystkiemi biskupami i wiernymi i nawzajem, bez mieszania się rządu.

„Będzie mógł równie zwoływać na miejscu i w formach, jakie uzna za stósowne, koncylia i synody kościelne.

„Art. 5) Biskupi w swoich dyecezyach i proboszczowie w swych parafiach będą nie podległymi bez mieszania się w to rządu w wykonaniu swej służby.

„Art. 6) Pozostaną jednakże podległymi prawu wspólnemu w razach przestępstw karanych przez ustawy królestwa.

„Art. 7) JKMość zrzeka się wszelkiego prawa patronatu nad beneficyami kościelnemi.

„Art. 8) Rząd włoski zrzeka się wszelkiego mieszania się w mianowanie biskupów.

„Art. 9) Tenże rząd zobowiązuje się dostarczyć stolicy św., uposażenia stałego i nienaruszalnego, którego suma będzie oznaczoną za wspólną zgodą.

„Art. 10) Rząd N. króla Włoskiego, ażeby wszystkie mocarstwa i wszystkie ludy katolickie mogły przyczyniać się do utrzymania stolicy św., rozpocznie z temi mocarstwami stósowne układy, aby oznaczyć udział każdego z nich w uposażeniu, o którym mowa w poprzednim artykule.

„Art. 11) Układy będą miały na celu uzyskać rękojmię tego co jest postanowionem w poprzedzających artykułach.

„Art. 12) Według tych warunków, papież i rząd JKMości króla Włoskiego, przystąpią do ugody za pomocą komisarzów w tym celu wyznaczonych.“

List pana Ricasolego do p. Nigry podamy jutro.

Hercegowina i Czarnogóra.

Szczegółowy opis wypadków wojennych w Hercegowinie doprowadziliśmy do zwycięztwa odniesionego przez powstańców w dniu 23 października pod Piwą, nad korpusem Omera paszy, który rozbity cofnął się z niedobitkami do twierdz Gacka, Niksiczu i Mostaru, organizując zaś rozbitych i ściągając posiłki tak do powyższych stanowisk jak i do Trebinii, ograniczał się na odpornem działaniu, a dopiero około 16 t. m. wystąpiło znów zaczepnie kilka oddziałów tureckich, mianowicie wzmocniona załoga Trebinii. O wypadkach wojennych w tym okresie od 29 paźdz. do 16go listopada podawaliśmy jedynie wzmianki telegraficzne, mogące dać niejakie wyobrażenie o stanie rzeczy, lecz nie przedstawiające dokładnego obrazu działań. Dzisiaj zamieszczamy list z Hercegowiny z 15go listopada podany w *Ost und West* z 22go t. m., który zawiera zarys położenia i zdarzeń po klęsce tureckiéj.

„Po ważnych walkach przy końcu października w pobliżu klasztoru Piwy pod Zabredziem, Smyriecznem i Gorańskiem, wojska Omera paszy były po większej części rozbite, a Omer sam schronił się do Mostaru. Większą część wojsk zamierzał zgromadzić następnie w Gacko, ale właśnie wówczas nadeszły wiadomości, że Trebinia zagrożona jest przez powstańców; w skutku czego wyprawił zaraz na pomoc dwa tabory wojsk regularnych, dla wzmocnienia tamecznej załogi z czterech taborów złożonej.

„Omer pasza ujrzawszy rozbitym wybór wojska tureckiego, zgromadzonego z różnych części państwa, schronił się znów do Mostaru, z którego przed dwoma miesiącami z takim hałasem wojnę był rozpoczął. W czasie tych dwumiesięcznych działań wojennych, wszędzie wojska jego były pobite gdzie tylko przyszło do istotnej walki z powstańcami: dwa razy pod Metowią, w wąwozach Duga, pod Okolistie, w okolicy Trebinii, nakoniec pod Piwą, a same nie zadały nigdzie klęski powstańcom i laury swoje ograniczyły na spaleniu kilkanaście wiosek i wymordowaniu pozostałych w nich starców. Najlepsi dowódzcy tureccy nie okazali żadnego talentu, a o gorszych nie ma nawet co mówić. Znaczna liczba żołnierzy poległa na placu, mnóstwo umarło z chorób i niewygód, a reszta jest w niebezpieczeństwie być ogłodzoną w twierdzach w których się zamknęła, to jest w Trebinii, w Gacku, w Bilec i Niksiczu. Cztery czy pięć taborów nizamów jest otoczonych przez powstańców w Gorańsku niedaleko Gacka i prawie zupełnie odciętych od reszty wojsk. Oszańcowali się oni podczas deszczów i czekają na nadejście odsieczy. Ich los jest prawdopodobnie bardzo smutny: albo muszą się poddać, gdy braknie żywności, albo przebić się przez otaczających powstańców. Załoga Trebinii wzmocniona tamecznymi baszybozukami, pragnie jeszcze przed zimą przedsięwziąść jaką wyprawę przeciw oddziałom Łukasza Wukałowicza lub Jana Baczewicza, aby potłumić nieco powstańców w Zubczy lub w Baniani. Utrzymują także, że pasza dowodzący w Trebinii zamierza wykonać jaki atak ku Grachowu (okolicy spornej między Turcyą a Czarnogórą P. R. Cz.), co mu się jednak nie powiedzie, gdyż ten zamiar turecki przewidział rząd czarnogórski i postawił w Grachowie oddział obserwacyjny pod dowództwem Kresta Petrowicza. — Utrzymują, iż Omer pasza zamyśla wraz z swoim haremem odjechać do Serajewa w Bośnii, a sprawy w Hercegowinie pozostawić tamecznemu gubernatorowi Allach Eddin paszy, czyniąc go odpowiedzialnym za wszystko.

„Dnia 16 listopada. Właśnie dowiaduję się, że na granicy powiatu czarnogórskiego Wasojewiczów zaszła krwawa utarczka. Turcy z Kolasiny wzmocnieni przez tameczną załogę, napadli niespodzianie na czarnogórski powiat Wasojewiczów i poczynili wielkie szkody. Chrześciańska ludność z okolicy zbiegła się na obronę swej ziemi i rozpoczęła się walka, któréj rezultat jeszcze nie jest znany.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 listopada. Ponieważ Instytut Techniczny w Krakowie nie jest pod względem uwolnienia uczniów jego od obowiązku służenia wojskowo postawiony na równi z Instytutami Technicznemi innych miast monarchii, przeto uczniowie wyższych oddziałów téj szkoły krakowskiéj, zanieśli jak słychać podanie do posłów naszych, znajdujących się w Radzie państwa, aby ci wyjednali u Ministeryum postawienie uczniów Instytutu Technicznego krakowskiego na równi z uczniami innych technicznych szkół pod względem uwolnienia od wojskowości.

— P. Karol Armatys ze Lwowa, przesłał na ręce Redakcyi *Czasu* 20 złr. w. a., na restauracyą ołtarza w kościele N. Panny Maryi, które oddane zostały Prezesowi dozoru tegoż kościoła.

— W sobotę pierwszy raz przedstawiono na tutejszéj scenie dramat Józefa Szujskiego „Halszka z Ostroga“, drukowany niegdyś w miesięcznym *Dodatku do Czasu*. O dramacie tym powiemy na innem miejscu obszerniéj, tu zaś ograniczymy się na wzmiance, że sala byłą przepełnioną, a po spadnięciu zasłony wywołano autora, który z loży podziękował ukłonem za to uznanie publiczne.

— Wczoraj wieczór jakiś żołnierz ranił bagnetem w twarz młodego człowieka na ulicy Franciszkańskiéj. Gdy jednak w tem miejscu ulica była pusta, przeto sprawca mógł ujść nieścigany.

— *Oestr. Ztg* doniosła była o rozwiązaniu w Krakowie „klubu czeskiego złożonego po większéj części z urzędników.“ O istnieniu takiego klubu niesłyszeliśmy dotąd, prócz, że jak mówiono, niektórzy urzędnicy rodem z Czech, zwykli się wieczorami zbierać w jednym z lokalów publicznych, podobnie jak się zbierają inni w innych takichże lokalach. Klubem tego nazwać przecież niemożna, gdy się kilku przyjaciół umówi w tym a nie innym lokalu spotkać się z sobą wieczorem na pogadankę przy szklance piwa.

— Wielkie panuje przerażenie w Monachium. Wiadomo, że miasto to bywało już kilkakrotnie widownią rewolucyjnych ruchów, a raz tylko jeden Lola Montez stała się ich powodem, zawsze zaś najważniejsza z tamecznych kwestyj, kwestya tylko piwna wstrząsała umysły. I teraz także piwna kwestya zagraża temu miastu obrazów, pomników i piwiarń. Piwnice dwóch najważniejszych browarów monachijskich, nadworna i „Bock“ dostarczają napoju o wiele gorszego niż za lat przeszłych. Komisya wyznaczona ze znawców i w sztuce biegłych nie może wpaść na przyczynę tego złego, a podejrzenie rozsiewane przez niechętnych i złych ludzi, przez burzycieli i wichrzycieli porządku publicznego, grożą wybuchem, który mógłby się skończyć smutną, a już raz w dziejach tego miasta pamiętną katastrofą, iż lud rzucił się na browary i wytoczył wszystkie piwo. Dla tego podwojono środki ostrożności, ale cóż, kiedy nie zdołano zbadać przyczyn, dla czego piwo tegoroczne nie zaspakaja wymagań słusznych spragnionego narodu.

— Donosiliśmy dawniéj o księdzu francuskim Richard, który posiada istotnie rzadki dar hydrognostyka. W podróży swojéj po Niemczech, gdziekolwiek wskazał ukryte źródła, takowe wszędzie w oznaczonéj przez niego głębi ukazały się. Toż samo udowodnił X. Richard pod Bernem morawskim, gdzie pewien fabrykant dotychczas wydał był około 10,000 złr. na koszta poszukiwania wody i wiercenia studzien bezużytecznie. W miejscu wskazanem przez X. Richarda odkryto bardzo obfite źródło wody. W tych dniach wskazał tenże miejsce, skąd miasto Berno może być zaopatrywane wodą i w tym samym celu zawezwany został do Ołomuńca.

— Jutro we wtorek dnia 26 listopada, Ś. Piotra i Ś. Aleksandra bisk. i męcz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 22 listopada. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·15
Żyto	„	3·07½
Jęczmień	„	2·55
Owies	„	1·15
Groch	„	3·50
Bób	„	3·25
Proso	„	2·50
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za cent.)	1·00
Słoma	„	0·60
Soczewica	„	6·60

Lwów 19 listopada. Na wczorajszy targ przypędzono 154 wołów, mianowici z Rozdołu 5 stad po 24, 20, 14, 50 i 12 sztuk, z Bóbrki 12 a ze Szczerca 22 sztuk. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 136 sztuk na potrzebę miasta i płacono za wołu, mogącego ważyć 290 funt. mięsa i 36 funt. łoju, 65 złr. 50 c. sztuka zaś, którą szacowano na 380 funt. mięsa i 80 funt. łoju, kosztowała 94 złr. 50 c. wal. austr.

Wrocław 22 listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	88-92	85	75-80
„ żółta	87-91	84	75-80
Żyto	61-62	60	55-58
Jęczmień	42-44	40	36-38
Owies	25-27	24	22-23
Groch	62-66	59	53-56
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	226	216	182
Rzepak jary „	188	180	162

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *lażу*).

Biała przednia	21 —21½
„ dobra	18½—19½
„ średnia	12½—14½
„ poślednia	9 —12
Czerwona przednia	13⅓—13⅔
„ dobra	12⅙—12½
„ średnia	10¼—11
„ poślednia	9 — 9⅔

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 listopada. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza dekret, mocą którego zniesiona została opłata za wstęp na bursę.

Turyn 23 listopada. Na wczorajszém posiedzeniu Izby ciągnęły się daléj rozprawy nad sprzedażą dóbr państwa. Przy głosowaniu, 191 głosów oświadczyło się za sprzedażą, 14 przeciw. Następnie rozpoczęły się rozprawy nad projektem do ustawy o rozciągnięcie na wszystkie prowincye państwa 10cioprocentowego dodatku na wojnę do podatków. Ricciardi przedstawia smutny obraz stanu w neapolitańskiém i żąda, aby ów projekt zawieszony był do 1862 r.; lecz mimo tego projekt ten jest poparty przez wielu mowców.

Turyn 23 listopada. Spór z Cialdinim jest usunięty, zachowuje on dowództwo 4go korpusu. (Jenerał ten znajduje się obecnie w Paryżu wyprawiony tam przez rząd włoski dla układów z rządem francuzkim w sprawie wojskowéj. P. R. Cz.) Disconto zostało tu zniżone do 5½ od 100.

Londyn 23 listopada. Nadeszłe dzisiaj wiadomości z Nowego Jorku sięgają do 9go t. m. Obiegała tam wówczas wieść, iż unioniści spotkali się pod Pikeville z separatystami i ostatni stracili w boju 400 zabitych a 1000 wziętych w niewolę.

Londyn 24 listopada. Przywiezione w dniu dzisiejszym wiadomości z Nowego Jorku są z 14go t. m. Według nich, flota Unii po czterogodzinnem bombardowaniu separatystowskiego Port Royal, wzięła dwie warownie z 43 działami. Następnie 15,000 żołnierzy Unii wylądowało i zajęło Beaufort. (Beaufort jest warownia i miasto na wysepce, zasłaniającéj przystań Port-Royalu przy wyrzeżu południowéj Karoliny, poniżéj Charlestown P.R.C.)

Carogród 22 listopada. Fuad pasza (były minister spraw spraw zagranicznych a następnie nadzwyczajny komisarz sułtański na Liban posłany i dotąd w Syryi bawiący, P. R. Cz.) mianowany został wielkim wezyrem; Kijamil pasza tymczasowym zastępcą, zaś Ali pasza ministrem spraw zagranicznych.

Rada państwa obraduje daléj nad ustawami zasadniczemi i wolnością osoby, nietykalnością listów i pieczęci, a tymczasem lada dzień, jeśli wierzyć mamy twierdzeniom dzienników, przedstawi się jéj praktyczna strona jéj zwołania w formie budżetu, za którym ma iść projekt urządzenia banku, a za tym projekt pożyczki, to wszystko zaś jako konieczność nie cierpiąca zwłoki i z zastrzeżeniem podług §. 13 ustawy zasadniczéj państwa a właściwie ustawy o reprezentacyi ogólnéj, iż skoro kiedyś zbierze się Rada państwa pełna, takowa raz jeszcze zatwierdzi uchwały Rady szczupléjszéj. Kwestya kompetencyi ma tu być rozstrzygniętą w inny niż dotąd sposób.

Pogrzeb ks. biskupa Dekerta odbył się w Warszawie 22 t.m. spokojnie; lecz prócz duchowieństwa, obecnemi byli na nim, rodzina i urzędnicy, gdyż ludność warszawska nie chcąc robić widowiska za biletami z pogrzebu czcigodnego kapłana, i nie chcąc dać policyi i wojsku pozoru do gwałtu przeciwko tym którzyby się wówczas bez biletów do pogrzebu przyłączyli, nie wzięła zupełnie biletów i nie udała się na pogrzeb, ale zamknięta w domu zasyłała modlitwy za jednego ze zmarłych obrońców kościoła i narodu. Korespondent nasz z Warszawy wykazuje obszerniej te powody zachowania się ludności warszawskiej i przytacza wyjątek z odezwy w tej mierze wydanej. Powtarza także on pogłoskę krążącą w Warszawie, iż nowy Namiestnik jenerał Lüders podał się do dymisyi, i dowodzi zarazem prawdy wykazywanej przez nas przy każdej z pięciu w ciągu bieżącego roku zmian osób obejmujących z kolei ster rządu rosyjskiego w Królestwie, iż zmieniają się osoby a system samowolności i ucisku pozostaje niezmienny, i zużywając się sam coraz bardziej, zużywa szybko osoby będące jego narzędziami i wykonawcami. Lecz tymczasowo pozostaje jeszcze Lüders i wykonywa system ucisku i samowoli wojskowej, posunięty prawie do ostateczności: zamknięcie kościołów i szkół, częściowe zawieszenie sądów, aresztowania, internowania, skazywanie do rot aresztanckich, despotyzm żołnierstwa i policyi trwają ciągle. Mimo tych wszystkich środków ucisku i mimo prowokacyj, naród trwa ciągle w opozycyi biernej, koncentrują się jego siły wewnętrzne moralne, duch nieupada, lecz potężnieje; gdy tymczasem rząd rosyjski wyczerpuje wszystkie środki ucisku, a postępując fałszywą drogą, w coraz trudniejszem staje położeniu.

W Rosyi rząd również zamiast zmienić system rządzenia, który coraz powszechniejsze wywołuje nieukontentowanie, zmienia jego wykonawców, z tą różnicą, że gdy do Polski posyła teraz coraz surowszych, w Rosyi chce nieukontentowanie uspokoić daniem łagodniejszych egzekutorów dawnego systemu. Miejsce powszechnie znienawidzonego wojennego jenerał-gubernatora petersburgskiego, Ignatiewa, ma zająć ks. Suwarów Rymnicki, dzisiaj jenerał-gubernator prowincyj Nadbałtyckich, którą to posadę ma objąć jenerał Liewen. Jenerał gubernatorem Finlandyi ma zostać, w miejscu jenerała Berga, jenerał Rokasowski. Mieszczaństwo petersburgskie z wielką podobno radością widzi oddalenie się Ignatiewa, który nawet uwagi miejscowej Rady Miejskiej za bunt uważał; lecz poglądający w głąb rzeczy, widzą, że zmiana osoby, bez zmiany systemu nic nie zmienia i nowy gubernator wkrótce będzie tak znienawidzony jak był dawniejszy. Utrzymuje się jednak ciągle w Petersburgu pogłoska o jakimś komitecie pracującym nad konstytucyą dla Rosyi, pogłoska powtarzarzająca się w Rosyi peryodycznie już od pół wieku, od czasu powrotu cesarza Aleksandra I z Paryża, i powtarzać się może będzie, dopóki nie zabrzmi fatalne słowo „zapóźno“. Podobna tajemnica jaka otacza prace owego komitetu konstytucyjnego, okrywa także czynności marg. Wielopolskiego w Petersburgu, a obok tego tajemniczego milczenia, swobodnie krążyć mogą różne pogłoski, między innemi, że marg. Wielopolski powróci do Warszawy z wielką władzą i z pewnemi koncesyami. Stać się to ma zapewne **wówczas**, gdy Suchozanet, Lüders i inni podobni namiestnicy, a pod nimi sta wojskowych dyktatorów, **dostatecznie** kraj zgniecie, iż w Petersburgu mniemać będą, że przywożącego najmniejszą koncesyę lub tylko zwolnienie ucisku, za **wybawcę** powitają w Królestwie. Czy się i pod tym względem rząd rosyjski zawiedzie? — przyszłość okaże.

Ze spraw niemieckich każda rozprzęga się w tak rozwlekłe i subtelne szczegóły, że w krótkich słowach nie można streścić każdorazowego ich stanu. Bez drobiazgowych okoliczności nie podobna mówić sporze duńsko-niemieckim, o sporze prusko-hanowerskim, o marynarce niemiecko-pruskiéj, o stowarzyszeniu narodowem, o projektach reformy związkowéj, o zamiarach reformy militarnéj w Związku niemieckim; wreszcie o konstytucyi kasselskiéj, o finansowych kłopotach w Nassau, o konstytucyjnych zjawiskach w Meklemburgii i o mnóstwie innych spraw małych, mniejszych i najmniejszych. Teraz w Bundestagu toczy się spór między Prusami i Hanowerem o uzbrojenie brzegów morskich. Rdzeniem tego sporu jest wzajemna nieufność, to jest ze strony Hanoweru obawa zapanowania przyszłéj floty pruskiéj na wodach morza niemieckiego, gdzie Prusy nabyły już dawniéj port oldenburgski Jahde; ze strony zaś Prus obawa, aby Hanower w danym razie nie stanął po stronie ich nieprzyjaciela, a przynajmniéj aby nie zneutralizował wpływu Prus na miasta hanzeatyckie.

Po rozgłoszeniu zamiaru mniemanego rozbrojenia się Francyi upatrywanego w tem, że dla oszczędności rozpuści kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy na urlopy—którego to środka znaczenie wskazaliśmy—same dzienniki francuskie przedstawiają, iż Francya rozbroić się nie może, gdy wszystkie inne mocarstwa są uzbrojone i zbroją się jeszcze. Korespondenci z Włoch do dzienników niemieckich przedstawiają szczegółowo uzbrojenia jakie przedsiębiorą Włochy, aby na wiosnę mogły na linii bojowéj postawić 250,000 żołnierzy, pozostawiając gwardyi narodowéj i korpusowi francuskiemu w Rzymie stojącemu a ciągle zwiększanemu, utrzymanie spokojności wewnętrznej.

Położenie rzeczy na hercegowińskim teatrze wojennym nie zmieniło się w dniach ostatnich. Po rozbiciu głównego korpusu tureckiego pod Piwą, Omer pasza zachowuje się odpornie i usiłuje warownie, w których się zamknął, zaopatrzyć w żywność, aby w nich mógł się przez zimę utrzymać. Jednak żaden system odporny nie może trwać długo, jeżeli broniący się nie wykonywa niekiedy zwrotów zaczepnych, upatrzywszy jakie słabe miejsce nieprzyjaciela; w taki sposób pojmujemy, jako chwilowe zwroty zaczepne tureckie, utarczki przed Trebinią i pod Piwą, o których doniosły wiadomości ze strony tureckiej. Owo zwycięstwo odniesione przez Derwisza paszę 21go b. m. o którem doniosła depesza turecka, uważać możemy jedynie jako pomyślne odparcie ataku powstańców na Piwę. Wiadomo bowiem, że Omer pasza dotarłszy jeszcze 16 paźd. do Piwy, osadził tam Derwisza paszę z 5000 żołnierzy, a sam z całym korpusem rozłożonym na drodze z Piwy do Gacka, szańcował różne stanowiska mające mu zapewnić tę komunikacyę, gdy w czasie téj pracy został napadnięty i rozbity, Derwisz pasza pozostał w Piwa odcięty, a następnie oblężony przez powstańców. Otóż zapewne przypuszczali oni atak do Piwy, i atak ten odparł w dniu 21 t. m. Derwisz pasza, zadawszy powstańcom znaczne straty, a na tém ograniczać się zdaje zwycięztwo tureckie. Ważniejsze następstwa może mieć napad Turków na granicę czarnogórską do powiatu Wasojewiczów, który to napad może popchnąć Czarnogórców całą siłą do walki. Tem więcej, że korespondenci z Czarnogóry utrzymują, iż książe Mikołaj czarnogórski oświadczył konsulom, że dłużej nie może powstrzymywać od walki swego ludu. Winniśmy tu jednak powtórzyć, że dopiero wmieszanie się do boju Serbii zdolnej 50,000 zbrojnych postawić, może tej walce nadać wielkie znaczenie. Utrzymują, że ajenci rosyjscy odradzają tak Czarnogórze jak Serbii wmieszanie się do boju, a doradzają wezwanie pośrednictwa Rosyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 25 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa odczytano i w trzecim odczycie przyjęto ustawę o szanowaniu tajemnicy listowej. Potem obradowano dalej nad projektem ustawy o wolności osobistej, lecz jeszcze obrady nie skończone. Pismo *Wiener Correspendenz* utrzymuje, że wczorajsze podanie *Oestereichische Ztg* (patrz wyżej „Wiedeń“) o przedłożeniu budżetu Radzie państwa prawdziwem jest, iż budżet w jak najprędszym czasie ma być przedłożony.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 25 Listopada.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	343	337
Buble obrączkowe agio	„	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	73	72
Srebro nowe	złr.	137½	136½
Półimperyały rosyjskie	„	11 36	11 20
Napoleondory 20-fr.	„	11 6	10 90
Dukaty holenderskie ważne	„	6 48	6 40
„ austryackie	„	6 56	6 48
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84⅔—	83⅔—
„ „ „ „ na wal. aust.	„	80⅔—	79⅔—
Obligacye indemn. z kuponami	„	67 25	66 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	81 50	80 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	169	167
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101⅓	100½

Wiedeń 25 Listopada (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	68	—
5% Pożyczka narodowa	81	45
Akcye banku narod. wiedeń.	754	—
„ banku kredytowego	183	50
Srebro	137	85
Londyn 10 funt. szterl.	138	40
Dukat pojedynczy	6	56½

Wiedeń 23 Listopada.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	62 30	62 10
5% Pożyczka narodowa	81 20	81 10
5% Metaliki na mon. konw.	68 —	67 80
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	91 50	90 50
5% „ „ węgierskie	69 25	68 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	70 —	69 50
5% „ „ galicyjskie	67 25	66 75
5% „ „ bukowińskie	66 —	65 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	66 —	65 50
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	95 —	94 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	84 60	84 40
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	—
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 90	82 80
„ „ „ z r. 1839 całe	119 75	119 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 —	88 50
Bilety rentowe Como	17 90	17 60
Losy zakładu kredytowego	120 80	120 60
„ tryestskie na 4½ %	123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	35 25	34 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	752 —	751 —
„ zakładu kredytowego	183 50	183 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	424 —	423 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2074	2072
„ „ rządowéj	278 50	278 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	159 75	159 50
„ „ Pardubickiéj	122 25	122 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	262 —	261 —
„ „ Galicyjskiéj	167 —	166 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	116 50	116 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	117 10	117 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 25	117 —
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	103 —	102 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	5	138 70	138 70
Paryż 100 franków	5	54 50	54 40

Waluty.

Cesarskie korony	19 10	19 6
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 57	6 56½
„ „ obrączkowe	6 57	6 56
Złoto *al marco*	6 55	6 54
Napoleondory	11 5	11 4
Suwereny	—	19 15
Fryderyki	—	11 62
Luidory	—	11 30
Suwereny angielskie	—	13 92
Imperyały rosyjskie	—	11 35
Srebro	138 25	137 75
„ kupony	138 25	138 —
Talary związkowe	2 7¼	2 6¾
Pruskie bilety kasowe.	2 7¼	2 6¾

Lwów 22 Listopada.

Dukat holenderski	6 56	6 51
„ austryacki.	6 57	6 52
Półimperyał rosyjski	11 39	11 27
Rubel rosyjski.	2 18	2 15
Talar pruski.	2 8	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 —	78 25
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 —	82 25
Oblig. indemn. bez kupon.	67 13	66 38
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 25	80 50

Warszawa 23 Listopada.

Półimperyały	rubli	—	5 75
Obligi skarbowe	„	90 66	—
kupon		—	— 58 8/9
Listy zastawne III okresu	rubli	15 1	—
kupon		—	— 25 1/6
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		70 50	70 —

Wrocław 23 Listopada.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	—	72⅓
Polskie bilety bankowe	85½	—
„ listy zastawne	—	85¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	102¼
„ „ „ 3½%	—	97¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 22 Listopada.

Renta 3%	70	5

Londyn 22 Listopada.

Konsole	92½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 24 do 25 Listopada.

HOTEL POLLERA. G. Deutscher fabr. broni z Lüttich. Jan Bauer urz. z Kalwaryi. Alfred Bauer ajent handl. z Opawy. Ferdynand Hartdegen kup. z Kassel. F. Müller z Wiednia. Ignacy Skrzyński, Walery Kozłowski, Jan Kochanowski, właś. dóbr, Leon Laskowski ck. rotm., Walerya Konopnicka ob. z Galicyi. Stanisław Łuczyński z Królestwa.

Wyjechali: Gustaw Raymoszek prawnik do Morawy. Józef Menz kup., P. Batschis do Bielska. Jan Bauer do Królestwa. Alfred Bauer do Opawy.

HOTEL SASKI. Jan Kochanowski wł. dóbr z Galicyi Wincenty Gładysz z Górki. Bielecka ob., Ks. Adam Sapiecha wł. dóbr, Henryk Komar, Niedzielski ob. z Galicyi. Jakub Lilienstern z Warszawy. Loebel Schlesinger kup. z Berlina. Kazimierz Grochólski ob. z Tarnowskiego. Mieczysław Waligórski wł. dóbr z Poznańskiego. Ludwik Herman, Franciszek Lipnicki z Królestwa. Borkowski naczel. kom. z Szyc. Eustachy Kotarbiński ob. z Lubelskiego.

Wyjechali: Hr. Jan Tarnowski, Ludwik hr. Wodzicki, Jan br. Bertrand, Kazimierz Przychodzki, Ludwik Szawłowski, Wincenty Gładysz, Ferdynand Hosz, Wojciech Sliwiński, Roman Ligęza, Jan Kochanowski do Galicyi. Stefan Bukowski, Medard Hądzyński, Zygmunt Rozenzweig, Władysław Szalaj, Antoni Łącki do Królestwa.

(Nadesłane).

Na dniu 23 b. m. odprawiło się w kościele św. Ruperta w Wiedniu żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Leokadyi, żony posła lwowskiego p. Franciszka Smolki. Licznie zebrani posłowie rady państwa bez różnicy na swą narodowość dowiedli, iż w obec najwyższego Pana a sędziego wszelkie odmienne zacierają się zdania; a tylko jedno wszystkie serca przejmuje uczucie, pokornéj modlitwy.

Strapionemu mężowi po stracie nieodżałowanéj życia towarzyszki, niemałą musiało toprzynieść ulgę, gdy szanowni jego koledzy tak szczery, a rzetelny udział w jego smutku wzięli.

Również i ucząca się młodzież tutejsza licznie się zebrała w szczupłym kościołku ku uczczeniu pamięci zmarłéj.

Pocieszający przedstawił się i tu zesmutnionemu oku widok, bowiem obok polskich, czeskie, serbskie, kroackie i inne słowiańskie młodziany w wspólnéj łączyli się modlitwie.

Cześć zacnéj młodzieży za jéj piękne, prawdziwie religijne uczucie.!

Celebrował poseł nasz ks. Stanisław Morgenstern, a inni księża polscy posłowie i nie posłowie, odprawiali przy bocznych ołtarzach msze święte. Po sumie zaśpiewali tak księża, jako i kościół cały po polsku: „Witaj Królowa nieba“ Każdy odszedł lubo rzewny, ale zadowolony, ze świątyni Pana, bo tam pomodlił się serdecznie do litościwego ojca w niebiesiech.

X. M.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 13770] Stanisław Krupiński zegarmistrz, rodem z okolic Krakowa, syn Filipa Krupińskiego i Justyny z Madejskich małżonków zamieszkały od lat wielu w Odessie, którego rodzina zamieszkiwała dawniej w okolicach Krzeszowic, zeszedł ze świata w Odessie dnia 4 Grudnia 1859 r. nie zostawiwszy rozporządzenia ostatniej swéj woli.

C. k. Sąd delegowany miejski nie mając żadnéj wiadomości o sukcesorach zmarłego, wzywa tychże, aby się w ciągu roku w tym Sądzie do spadku tego zgłosili, gdyż inaczéj spadek ten, jako bezdziedziczny skarbowi publicznemu wydany będzie.

C. k. Sąd delegowany miejski.
Kraków dnia 13 Listopada 1861. (1270-3)

Inseraty.

W Arcyksiążęcym Ogrodzie zamkowym
W CIESZYNIE
sprzedaje Ogrodnik *Jakób Merk* **szczepy owocowe** znacznéj wielkości,
(1283-1-3)
a mianowicie: jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie po 42 c. jedno drzewko. Oprócz tego są do nabycia drzewą brzoskwiniowe i morelowe na szpalery, od 50 do 70 c. za sztukę,

DOBRA
do sprzedania.

Dobra Jodłowa w obwodzie Tarnowskim położone, mające gruntu ornego, według nowego przemiaru morgów 576, łąk 53, lasu 762, pastwisk 39, ogrodów 6. Budynki gospodarskie w jaknajlepszym stanie, oraz Młyn, Tartak, Browar piwny i Gorzelnia bez apparatu. Gotowéj intraty obecnie 1700 złr. w. a., są z wolnéj ręki z inwentarzem i sprzętami gospodarskiemi lub bez inwentarza do sprzedania.

O warunkach powziąść można wiadomość u adwokata krajowego Wgo Kaczkowskiego w Tarnowie, na miejscu, lub listownie pod adresem **M. D.** w Jodłowy, poczta Brzostek. (1274-2 6)

Poszukuje się
Nauczyciela na wieś
w ziemię Sanocką

którenby był zdolnym wykładać historyę powszechną i geografią po polsku dziennie godzinę, przytem prowadzić i przygotować do szkół normalnych chłopaczka siedmioletniego. Frankowane listy pod lit.: **B. K. W.** p. r. Sanok, przyjmują się. (1250-2-3)

W dzienniku „*Fortschritt*“ w Nrze 174 czytamy następujące ogłoszenie pod tytułem:

„Łysych nie ma już więcéj!“

„Jeżeli brak lub siwienie włosów na głowie miałyby być jedyną oznaką zbliżającéj się starości, wtedy możnaby przypuścić, że starców więcéj już nie będzie; — tak przynajmniéj stara się udowodnić nam to pan *M. Mally*, parfumer zamieszkały w Wiedniu (alte Wieden, Hauptstrasse Nro 339), a to przez swoje nowo-wynalezione środki tak zwane: „MEDITRINA ZIOŁOWA,“ pomada wzmacniająca porost włosów i woda wzmacniająca porost włosów i brody.

Rzeczywiście udowodnił pan *Mally* świadectwami od osób powyższe środki używających, iż nietylko łysina lecz i broda przez używanie tychże bujnym włosem porasta, jak również dowiódł, iż potrafi świat i ludzi odmłodnić.

Zyczeniem naszém jest jeszcze to tylko, aby wynalazca tak skutecznego środka odpowiednie zaufanie uzyskał, na które jako Regenerator w wysokim stopniu zasługuje.“ (852-13-22)

Tenże wynalazek prawdziwy i świeży jest do nabycią jedynie w Handlu Galanteryjnym pana **Józefa Jahna** w KRAKOWIE.

C. k. uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA
OGŁOSZENIE.

Dla przestrzeni kolei w ruchu będącéj od Krakowa do Lwowa wynosi ilość drzewa opałowego na rok 1862,

15.000 sągów opałowego: sośniny, świerczyny, jedliny i buczyny.

42.000 sztuk progów pod szyny, sosnowych lub dębowych.

Dostawa tegóż drzewa może się już rozpocząć dnia **1 Styoznia 1862** ma być zaś zupełnie ukończoną:

z dniem ostatniego Czerwca 1862.

Warunki dostawy, kóre podejmujący się tego liwerunku winien podpisać, znajdują się do przejrzenia we wszystkich inspekcyach dworcowych.

Oferta winna zawierać gatunek i ilość drzewa także i stacyę do któréj się dostawę przedsięwziąść zamierza, niemniej i wadyum 5%, od sumy zamierzonego liwerunku w gotówce lub w papierach giełdowych podług kursu obliczonych.

Zaprasza się zatem PP. Przedsiębiorców by oferty swe wnieśli najdaléj do

dnia 8go Grudnia 1861

do Dyrekcyi centralnej c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika w Wiedniu (Heidenschuss gmach Zakładu kredytowego) pod napisem „Oferta na liwerunek drzewa opałowego i budulcowego“ *(Anboth zur Lieferung von Brenn und Bauholz)*

Wiedeń dnia 20 Listopada 1861. (1294-1-3)

Od c. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

PROSZKI SEIDLITZKIE
MOLLA,

wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzenach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipohondryi, długoi trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszk seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone są moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki**,
we LWOWIE, **p. Piotr Mikolasch** i **p. J. F. Klein**,

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger— *w Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht —*w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *wGwoździcu* p. W. Hayder — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J Rohmtribitt — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w NowymTargu* p. C. Lauerchalski — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaiżetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch —*w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Sanoku* p. J. Zarewicz — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt —*w Tarnopolu*, p. A. Morawetz i p. Latinek i Spółka — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Necki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *wZłoczowie* p. Wolf Korkns.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

☞ Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (575-23-50)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

W HANDLU
JANA NAGEL

przy ulicy Szewskiéj, sprzedaje się

Piwa Tenczyńskiego kufel po 5 cent.

W tymże Handlu dostanie zawsze wszelkich **marynat** i **ogórków** wyborowych marynowanych, również codziennie **świeże Drożdże prasowane** wyłącznie z najpierwszej fabryki Wiedeńskiéj *Mautnera*. — Obstalunki zamiejscowe najpunktualniéj uskuteczniają się. (1759-3)

(Nadesłane).

„*Oesterreichische Zeitung*“ zawiera w Nr. 109 następujący artykulik: „Los postępuje spiesznie;“ lecz może jeszcze spieszniej postępuje duch naszego czasu. Wszystko się teraz używa prędzéj jak pierwéj, wszystko się prędzéj zużywa, jak przedtem. Dla czegóż by włosy na naszéj głowie miały stanowić wyjątek? Jeżeli najtęższa pomada „MEDITRINA“ p. *M. Mally* w Wiedniu, (w Krakowie do nabycia w handlu p. **Józefa Jahna**) téj niedogodności skutecznie zapobiega, obowiązkiem jest publicystyki by to uwzględniła, a szczególniéj płci pięknéj, która tę własność jak najmniéj postradać sobie życzy, czarodziejski środek pana Mallego jak najmocniéj poleciła. (737-18-27)

Ludwik Harnwolf
upoważniony Inżynier cywilny
W PRZEMYŚLU,

mianowany dekretem Wysok. ck. Namiestnictwa Lwowskiego z dnia 31 Sierpnia 1861 do L. 57,793, a dnia 6go Września rb. w Wys. Prezydyum ck. Namiestnictwa zaprzysiężony, podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, że od dnia dzisiejszego przyjmuje wszelkie roboty w każdéj gałęzi budownictwa i mechaniki, oraz pomiar gruntów, wypracowanie planów budownictwa się tyczących z ułożeniem kosztorysu.

Wszelkie pomiary, plany, mapy, kosztorysy, detaksacye budynków, realności, gruntów i materyałów budulcowych przez rządownie upoważnionego inżyniera wypracowane, wedle §. 2 rozporządzenia Wys. ck. Ministerstwa stanu z dnia 8 Grudnia 1860 we wszystkich c. k. urzędach uważane być mają tak, jak gdyby sporządzonemi były przez który bądź c. k. urząd budownictwa; zaś wedle §. 5go tej saméj ustawy wszelkie plany przez takiego inżyniera wypracowane i jego podpisem opatrzone, do uzyskania zezwolenia urzędowego do budowli za dostateczne uważane być mają.

Przemyśl 20 Listopada 1861. (1273-2)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	325'''38	+11'1	45	zachodni wicher	pochmurno			
	10	24 00	5 6	79	„ słaby	„			
24	6	25 26	3 4	90	„ „	„	deszcz	— 6'0	+ 14' 4
	2	26'''76	+ 3'2	83	„ „	„			
	10	27 99	1 0	88	wschodni „	pochmurno	„		
25	6	30 28	0 3	85	„ „	„		+ 1'0	+ 3 6

KSIĘGARNIA
i Wydawnictwo dzieł katolickich, naukowych i rolniczych W KRAKOWIE

ogłasza:

1mo Iż przeniosła się z dotychczasowego lokalu do pałacu hr. Mycielskich, przy drugim rogu rynku i ulic św. Anny i Wiślnéj, a tem samém dotyka gmachów Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz Liceum św. Anny i szkoły technicznéj.

2do Iż w tym lokalu pragnąc zaopatrzyć się w książki pomocnicze do wykładów uniwersyteckich i szkolnych, ofiarować je będzie młodzieży po zniżonych cenach. Chętnie się również podejmuje wydawnictwa dzieł naukowych, któreby panowie profesorowie sami pisali, lub uznali godnemi druku i rozpowszechnienia.

3tio Dzieła ludowe, których wydaniem i rozpowszechnieniem najpierwsi się zajmowaliśmy, nie przestaną być i nadal przedmiotem szczególnéj naszéj uwagi i starań, i chętnie poświęcimy im resztę sił i energii naszéj. W celach tych przez czcigodne duchowieństwo od dawna już życzliwie wspierani, postaramy się, aby dzieła nasze dla ludu opatrzone były approbatą władz dyecezalnych, i rzeczywistéj jego potrzebie odpowiadały. Jakoż ulubioną przez lud książkę: *Żywot św. Izydora Oracza* przez JWgo księdza kanonika Skórkowskiego napisaną, podajemy ludowi naszemu, po cenie pokrywającéj zaledwie koszta druku. Czytania świąteczne dla ludu przez śp. księdza Antoniewicza, odstępujemy WWnym księżom proboszczom na użytek włościan za połowę ceny. Dziełka ludowe przez Walerego Wielogłowskiego napisane za połowę ceny ludowi sprzedawać będziemy.

4to Swieżo wyszło u nas z druku, i jest do nabycia trzecie wydanie katechizmu ks. Gawrońskiego. Dzieło to in 4to z 34 arkuszy druku złożone, kosztuje 1 złr. Biorącym za gotówkę na użytek włościan większą ilość exemplarzy, damy znaczny rabat.

5to Tegóż samego autora wyszło ważne dzieło, pod tytułem: Historya starego i nowego Testamentu. Objętość dzieła in 4to 34 arkusze, z 24 rycinami kolorowanemi lub z tyntą. — Dla biorących większą ilość exemplarzy, zrobimy co do cen ustąpienia.

6to Drukujemy książkę o Naśladowaniu Jezusa Chrystusa, tłumaczoną i starannie przejrzaną przez najprzewielebniejszego Jmci xiędza biskupa Łętowskiego. Przedruk tem uskutecznia się według znanéj już dawniej, a zupełnie wyczerpniętéj edycyi. Smiało zapewnić możemy, iż to jest najlepsze tłumaczenie z wielką wiernością i czystością stylu dokonane. Wydanie nasze będzie zrobione w małym formacie na papierze rysunkowym ze stalorytami i czcionkami nowemi. Słowem będzie to jedno z najpiękniejszych wydań polskich. Księgarnia przyjmuje na tę książkę przedpłatę po 1 złr. 25 c. Po wydrukowaniu kosztować będzie *netto* 2 złr. W ogólności księgarnia nasza nosząca potrójny tytuł: *katolickiej*, *naukowéj* i *rolniczéj*, ma na celu usprawiedliwić nazwę swoją, poświęcając się zarówno duchowieństwu jak i uczącéj się młodzieży oraz oświacie ludu naszego; ztąd też duchowni, studenci i lud wiejski korzystać mogą z rabatu w cenach jaki im udzielać chętnie chcemy, a oprócz tego wszelkie z naszéj strony znajdą ułatwienia.

8mo Wydawnictwo zajmuje się obecnie podaniem w małych rycinach (stalorytach starannie za granicą wykonanych) wszystkich najcelniejszych obrazów z kościołów krakowskich. Młodzi artyści pod uprzejmie ofiarowaną mi dyrekcyą profesora Szynalewskiego zrobili już przerys obrazów w kościele Archiprezbyteryalnym panny Maryi

Mamy nadzieję, iż powzięty przez nas zamiar, założenia w Krakowie fabryki obrazków pobożnych, tak wielki wpływ na cywilizacyą ludu wywierających, do pomyślnego przywiedzionym będzie skutku, i zasypie kraj obrazkami, podającemi wzory cnót świętych do naśladowania.

Zakład nasz koloryzacyi obrazków, od kilku już miesięcy istniejący, a teraz na szeroką stopę rozwinięty znajduje się przy ulicy Szewskiéj pod Toporkiem na drugiem piętrze, i jest w każdą Sobotę od godziny 12 do 2 z południa dla osób chcących go zwiedzić otwartym.

Kalendarz dla rodzin katolickich na rok 1862 wyszedł z druku i jest do nabycia po cenie 50 c. w walucie austryackiéj. (1260-2-3)

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt podać do powszechnéj wiadomości, iż tak jak dotąd, tak i nadal

wszelkie obstalunki wyrobów rolniczych w Stanisławowie

w Fabryce mojej przyjmuję, a po największéj części gotowe do nabycia posiadam, jedynie przez niejaki czas prowadzenie tych wyrobów pozostawić przymuszony byłem, gdyż jeden z tutejszych kotlarzy podstępnym i zawistnym sposobem, podmawiał od lat kilku w méj fabryce zostających przyuczonych ludzi, do siebie, — i ku swéj korzyści porozgłaszał, jakoby mój Zakład rolniczy już zupełnie ustał i upadł.

☞ Upraszam przeto o dalsze względy i zasilenie mię tak obstalunkami wyrobów, jakoteż wyrobieniami planów na gorzelnie, młyny itp.

w którym to razie najusilniejszem mojem będzie staraniem, tak co do akuratności, jakoteż co do cen najumiarkowańszych,

stać się godnym łaskawych względów i zaufania szanownéj Publiczności. (1263-2-3)

Mikołaj Markowski.

MYDŁO

Henr. Michauda w Paryżu do wywabiania plam z Sukien sztuka . . . 15 ce
Demarsona w Paryżu do mycia rąk migdałowe 9 łutów . . . 35 „
Millyego w Wiedniu do Bielizny 1 funt wagi wiedeńskiej . . . 31 „

w handlu Karola Hermann w KRAKOWIE. (1113-7-)

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś we Wtorek d. 26 Listopada 1861 r.
POŻEGNALNY WYSTĘP
J. Stysińskiego
byłego Artysty opery Warszawskiéj.
DOŻYWOCIE
Komedya w 3 Aktach oryginalnie napisana przez Aleksandra hr. Fredro.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.